Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Środa, dn. 8 lutego 1933 r.

Cena 15 gr.

NOWY

Dziennik Łódzki

№ 39

:—: :—: Adres redakcji i administracji: **Łódź, ul. Piotrkowska № 88 — Tel. 101-99.** :—: :—:

Rok III

SAMODZIELNA POLITYKA POLSKI

zaimponowała delegatom konferencji rozbrojeniowej

Cała prasa europejska podnosi

energiczne wystąpienie min. Raczyńskiego

LONDYN, 7. II. (PAT). „Daily Telegraph" pod nagłówkiem „Polska a martwy francuski plan rozbrojenia" podkreśla, że najciekawszem wydarzeniem wczorajszego posiedzenia konferencji rozbrojeniowej było wystąpienie delegata polskiego Raczyńskiego, działającego na podstawie instrukcyj otrzymanych od ministra Becka. Delegat Raczyński śmiało oświadczył, że plan francuski jest „tak jakby martwy" i że wobec tego równouprawnienie zbrojeń nie może być więcej przyznane i że konferencji nie pozostaje nic innego, jak zredagowanie konwencji o bardzo skromnych wymiarach

PARYŻ, 7. II. (PAT). Pertinax w dłuższej korespondencji z Genewy pisze co następuje: — Polacy obawiają się ewentualności przekształcenia konferencji rozbrojeniowej w konferencję rewizji traktatów, dlatego też z nieufnością spoglądają na „łagodzącą grę" prowadzoną przez Paul Boncoura.

Nie czekając też dłużej, uznali oni za konieczne działać na własną rękę. Wczoraj Paul Boncour zgromadził u siebie przedstawicieli państw Małej Ententy, przedstawiając im hasło „tylko plan francuski i nic ponadto".

Niebawem jednak musiał stwierdzić ku swemu zdumieniu, że rząd warszawski nie idzie drogą wskazaną przez niego. Nowy minister polski Beck, wyjeżdżając do Wiednia i Warszawy udzielił swemu zastępcy w Genewie hr. Raczyńskiemu instrukcyi, ażeby oświadczył komisji głównej Ligi mniej więcej co następuje: — **Ku naszej wielkiej przykrości musimy skonstatować, iż plan francuski nie ma żadnych widoków uzyskania przewagi.** Konferencja winna, uniknąć całkowitego niepowodzenia zadowolić się i to w najkrótszym czasie skromną konwencją o postanowieniach wagi drugorzędnej, co do których łatwo będzie można dojść do porozumienia.

Paul Boncour starał się bez powodzenia skłonić Polskę do wycofania tej deklaracji, a nawet na jego żądanie miał skomunikować się hr. Raczyński z ministrem Beckiem telefonicznie w Wiedniu lub Warszawie lecz daremne były usiłowania.

Polskie oświadczenie było utrzymane w takiej formie i w takim tonie, jak sobie życzył marszałek Piłsudski. Inicjatywę Polski krytykowano w Hotelu de Berg. Uważamy — pisze Pertinax — że **Polska miała rację oraz, że postanowienie jej zasługuje na aprobatę.** Stanowisko niektórych rządów Francji w Lozannie i w Genewie wobec swych sojuszników nie było bowiem takie, jakie być powinno. Mianowicie konferencja pięciu, która doprowadziła do deklaracji z 11 grudnia nie mogła natchnąć państw sojuszniczych zaufaniem, a więc tembardziej nie ma się prawa wymagać tego zaufania. Minister Beck utorował drogę na którą Paul Boncour sam będzie musiał wstąpić, o ile nie zechce zdradzić interesów swego kraju.

Należy zaznaczyć, że **Polska jest drugim krajem sojuszniczym, który odwraca się od planu francuskiego.** W piątek przedstawiciel Belgji odmówił w imieniu swego rządu zgody na dwie najgłówniejsze klauzule tego planu.

„Le Journal" pisze, iż **gest Polski nie był niespodzianką,** gdyż polski minister spraw zagranicznych przed swym wyjazdem do Warszawy odbył dłuższą rozmowę z Paul Boncourem. a jednak mimo wszystko nie przypuszczano, że Polska zajmie tak wyraźne stanowisko.

BERLIN, 7. II. (PAT). Wystąpienie delegata polskiego Raczyńskiego na komisji głównej konferencji rozbrojeniowej znalazło w Niemczech nadzwyczaj żywe echo. Cała prasa nazywa przemówienie delegata polskiego wielką niespodzianką, która wywołała ogólną sensację. Wywody jego w sprawie francuskiego planu konstrukcyjnego prasa przedstawia jako odwrócenie się od francuskiego planu bezpieczeństwa.

Nowy plan rozbrojeniowy

Twórcą jego jest Henderson

Plan Hendersona będzie poparty przez 5 wielkich mocarstw

LONDYN, 7. 2 (PAT). Dzienniki angielskie donoszą na podstawie informacyi z Genewy, że **w przygotowaniu znajduje się konwencja rozbrojeniowa, obejmująca uzgodnione już postanowienia.**

„Daily Herald" twierdzi, że autorami tej konwencji są: przewodniczący konferencji Henderson, jego zastępca Politis, główny referent Benesz i szef sekcji rozbrojeniowej sekretarjatu ligi Agnides. **Projekt tej konwencji ma być przedłożony do dyskusji niezadługo skoro tylko obecne debaty wykażą, że zarówno francuski jak i angielski plany są martwemi literami.**

Nowy projekt, którego głównym inicjatorem jest przewodniczący konferencji znany będzie jako „plan Hendersona". Przedstawiciele 5-ciu wielkich mocarstw zaczynają już obecnie zastanawiać się nad tym planem i według przewidywań prasy angielskiej, **zapewne go poprą, przewidując, że niema innego wyjścia.**

Praca zamiast zasiłków

Senator Iwanowski domaga się od rządu zatrudnienia większej ilości bezrobotnych

WARSZAWA, 7. II. PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

Tematem dyskusji był budżet Ministerstwa Opieki Społecznej.

Senator Barański wnosił o przyjęcie budżetu bez zmian.

Senator Iwanowski (BB) analizując budżet zastanawiał się specjalnie nad środkami pomocy bezrobotnym. Mówca sprecyzował następujące rezolucje: z uwagi na to że:

Po pierwsze — z **powodu bezrobocia znaczna część pracowników narażona jest nietylko na nędzę i głód, ale na zniszczenie swych wartości moralnych**

Powtóre — **praktyka obecna zasiłków nie usuwa niebezpieczeństwa nędzy materjalnej i moralnego załamywania się mas.**

Po trzecie — **zapewnienie produktywnej pracy jest jedynym środkiem zniesienia moralnych i fizycznych niedomagań a nadto jest jednym z najpoważniejszych środków w walce z kryzysem, Senat wzywa rząd, aby opracował zakrojony na jaknajszerszą miarę plan finansowy i techniczny zatrudnienia większej ilości bezrobotnych i aby rząd bezzwłocznie przystąpił do realizacji tego planu.**

Po przemówieniach senatorów: Pepłowskiego (NPR), Meissnera, Kłuszyńskiej i Woźnickiego — wygłosił przemówienie minister Hubicki.

Japończycy nie ustąpią

Podjudzania prasy przeciwko Lidze

TOKIO, 7. 2. (PAT). Komentując stanowisko zajęte przez Ligę Narodów w sprawie mandżurskiej prasa japońska domaga się, by rząd nie czynił ustępstw, które nie są konieczne. Dzienniki uważają, iż rząd powinien dążyć do wyjaśnienia czy Liga Narodów szczerze dąży do kontynuowania swej pracy pojednawczej.

Wezuwjusz zieje ogniem

wzbudzając popłoch wśród ludności

NEAPOL, 7. 2. (PAT). Fala ożywionej aktywności Wezuwjusza trwa w dalszym ciągu. Otwór krateru w ciągu nocy zwiększył dotychczasowy diametr o przeszło 3 m. Wulkanolodzy są zdania, że ilość nagromadzonych gazów jest tak wielka, iż oczekiwać można utworzenia się pobocznych kraterów. Trwają w dalszym ciągu wstrząsy ziemi o charakterze lokalnym, intensyfikując rozpiętość i okres trwania. Obserwatorjum w Catanzaro zarejestrowało trzy wstrząsy następujące po sobie o charakterze falistym, które spowodowały znaczną panikę w mieście. nie wyrządzając szkód.

Gabinet pruski protestuje

przeciwko złożeniu go z urzędu

BERLIN, 7. 2 (PAT). Złożony z urzędu gabinet pruski Brauna wystąpił do trybunału Rzeszy ze skargą, domagając się wydania orzeczenia, stwierdzającego niezgodność z konstytucją dekretu prezydenta Rzeszy z dnia 6 b. m.

Skarga obejmuje 16 stron tekstu i zawiera całą korespondencję między rządem pruskim a komisarzem Rzeszy dla Prus w sprawie podziału kompetencyj między gabinetem i komisarzem.

Bezustanne starcia

trwają nadal w całych Niemczech

BERLIN, 7. II. (PAT.)—W ciągu nocy ubiegłej doszło do nowych, licznych starć między narodowymi socjalistami a komunistami, zarówno w samym Berlinie jak w różnych miastach Rzeszy.

W Berlinie w wyniku bójek wyniklych w różnych dzielnicach, 6 osób odniosło ciężkie obrażenia. Jest wielu lżej rannych

W Hamburgu wynikła bójka między narodowymi socjalistami a komunistami. Jeden komunista został śmiertelnie postrzelony.

W Bonn został ciężko ranny narodowy socjalista.

W Saksonji po zebraniu urządzonem przez t. zw. żelazny front, doszło do bójki, w wyniku której siedem osób zostało rannych. Jeden narodowy socjalista odniósł ranę postrzałową brzucha.

Zaprzeczenie

BERLIN, 7. 2. (PAT). Biuro Wolfa wydało komunikat, według którego wszelkie doniesienia, lansowane zagranicą, o zamierzonem wcieleniu do Reichswehry stahlhelmu lub oddziałów szturmowych narodowych socjalistów, całkowicie nie odpowiadają prawdzie. W kołach zbliżonych bezpośrednio do sfer rządowych, jak twierdzi się w komunikacie, kategorycznie zaprzeczają, aby tego rodzaju plan był wogóle brany pod uwagę.

Roosevelt zaprasza Mac Donalda do Ameryki

LONDYN, 7. 2. — Według „Daily Mail", list Roosevelta, wręczony przez ambasadora angielskiego w Waszyngtonie, Sir Ronalda Lindsaya Mac Donaldowi, zawiera zaproszenie przyjazdu do Waszyngtonu, po objęciu władzy przez Roosevelta, celem omówienia **zagadnienia długów wojennych.**

OLBRZYMI WYBUCH

w fabryce samochodów w Paryżu

8 zabitych i 150-ciu rannych

PARYŻ, 7. 2. — W fabryce samochodów „Renaulta" wydarzyła się w centrali elektrycznej olbrzymia katastrofa, która według danych urzędowych spowodowała śmierć 6-ciu osób i 150 u rannych. 8-miu rannych zmarło w drodze do szpitala.

Katastrofa ta spowodowana została przez eksplozję w centrali elektrycznej. Kiedy umilkł wybuch, usłyszano rozdzierające krzyki rannych. Natychmiast zaalarmowano straż ogniową, która z pod gruzów wydobyła około 150 rannych. Dotychczas nie ustalono przyczyny eksplozji.

Dodać należy, że fabryka samochodów „Renaulta" leży na przedmieściach Paryża i zatrudnia około 30.000 robotników. Oprócz zamówień dla wojska francuskiego fabryka wykonywa zamówienia dla państw zagranicznych, m. in. obecnie i dla Japonji.

PARYŻ, 7. 2. — Prace nad uprzątnięciem rumowisk, spowodowanych przez wybuch w fabryce samochodów Renaulta, nie zostały jeszcze ukończone. Liczba ofiar, według ostatnich wiadomości, wynosi 8-miu zabitych. Stan 5-ciu rannych jest bardzo groźny. Wśród 8-miu zmarłych zdołano ustalić tożsamość 7-miu.

Oficer zastrzelił

w czasie sprzeczki swego przyjaciela

KRAKÓW, 7. II. Poczekalnia stacji w Szczakowej stała się onegdaj rano terenem krwawej tragedji której ofiarą padł inżynier górniczy Kazimierz Molter, zamieszkały w Katowicach. Inżynier Molter został zastrzelony z rewolweru przez porucznika 11 p. piechoty z z Tarnowskich Gór, Jana Bętkowskiego.

Zarówno por. Bętkowski, jak i inż. Molter byli obaj na zabawie Białego Krzyża w Szczakowej. Reno udali się na dworzec kolejowy, czekając na pociąg w kierunku Katowic.

Wkrótce wywiązała się pomiędzy nimi sprzeczka, a następnie doszło do wzajemnej zniewagi. Por. Bętkowski dobył rewolweru i z odległości paru kroków strzelił do inż. Moltera.

Molter ugodzony kulą, padł trupem na miejscu.

Por. Bętkowskiego aresztowano.

Wiadomość o tragicznym zgonie ś. p. inż. Moltera wywołała w Katowicach przygnębiające wrażenie.

S. p. inż. Molter był osobistością znaną, zwłaszcza w kołach legionowych.

Był on wielkim społecznikiem i pracował w wielu towarzystwach. Przez kilka ostatnich lat pracował w kopalni doświadczalnej „Barbara" pod Mikołowem.

NOWA CZYSTKA

wśród władz sowieckich na Ukrainie

RYGA, 7. 2. Według doniesień z Moskwy biuro polityczne partji komunistycznej odbyło specjalne posiedzenie pod przewodnictwem Stalina celem omówienia sytuacji na Ukrainie.

W związku z uchwałami, zachowywanemi narazie w tajemnicy, dokonano licznych zmian na wyższych stanowiskach administracji sowieckiej na Ukrainie. Dotychczasowy sekretarz generalny Komunistycznej Partji Ukrainy, Katajewicz, został usunięty ze swego stanowiska. Urząd ten objął członek najwyższej rady wojenno-rewolucyjnej Z. S. S. R., Postnikow, który po Kaganowiczu uchodzi za najbardziej zaufanego współpracownika Stalina. Poza tem usunięto wielu innych wyższych urzędników sowieckich. W najbliższym czasie mają być dokonane zmiany również w składzie rządu republiki ukraińskiej.

Dotychczasowym kierownikom administracji sowieckiej na Ukrainie zarzucono, iż nie zdołali przełamać biernego oporu i sabotażu rolnego ludności ukraińskiej, co spowodowało poważne niedociągnięcia zarówno w dostawach zbożowych, jak i w produkcji przemysłowej.

Pościg floty holenderskiej

za zbuntowanym okrętem

BATAVIA, 7. 2 (PAT). Dwie łodzie podwodne, trzy hydroplany i stawiacz min, jak również parowiec rządowy biorą udział w pościgu za krążownikiem „Zeven Provincien", na pokładzie którego zbuntowani marynarze trzymają w niewoli 50 białych, w czem 16 oficerów.

W depeszy radjowej, otrzymanej przez parowiec „Aldebaran", zbuntowani marynarze zawiadamiają, że gotowi są skapitulować pod pewnemi warunkami, żądają mianowicie zapewnienia im wolności, gwarantując jednocześnie bezpieczeństwo uwięzionym przez nich na pokładzie „Zeven Provincien" Europejczykom.

HAGA, 7. 2. (PAT). Minister obrony narodowej oświadczył, mimo wrogich okrzyków komunistów i socjalistów, iż rząd holenderski wytęży wszystkie siły do stłumienia buntu na okręcie „Zeeven Provincien".

Minister oświadczył, iż cała flota Indyj holenderskich otrzymała szczegółowe instrukcje w kwestji stłumienia buntu. Jeżeli statek nie będzie oddany władzom morskim Holandji dobrowolnie, użyte będą najostrzejsze środki.

Minister zapowiedział wydanie specjalnych zarządzeń niweczących tajemne wpływy, które powodują rewolty wśród krajowców Indyj holenderskich.

Powódź w Lublinie

Wiele domów zalanych

LUBLIN, 7. II. (PAT.)—W ciągu ubiegłej nocy powódź w Lublinie przybrała na rozmiarach.

W nocy wojsko rozsadzało zatory na Bystrzycy.

Woda wdarła się do wielkiego gmachu cyrku na Rusałkach, zalewając również pobliskie domy. Mieszkańców ewakuowano.

W pobliżu Rusałek wydobyto wody zwłoki topielca.

Wobec obniżenia się temperatury w ciągu dnia dzisiejszego poziom wody na Bystrzycy i Czerniowce zmalał.

Uważa się, iż dalsze niebezpieczeństwo rozszerzania się powodzi obecnie nie zagraża.

Wisła w pobliżu Lublina jest pokryta szczelną powłoką lodową grubości 50 centymetrów.

Wyprawa do bieguna południowego

KAPSZTAD, 7. II. (PAT.). — W najbliższym czasie wyprawa do bieguna południowego pod wodzą komandora Larsena opuści Kapsztad z flotą wielorybników, udającą się do wód podbiegunowych. Stamtąd wyprawa uda się dalej na saniach i samolotach.

Szczegóły wyprawy są trzymane w absolutnej tajemnicy, gdyż wszelkie prawa prasowe zostały sprzedane koncernowi Hearsta za sumę 5000 dolarów.

Zjazd Polaków na Łotwie

DYNEBURG, 7. 2 (PAT). Odbył się tu pierwszy zjazd delegatów „Polskiego Zjednoczenia Narodowego na Łotwie". W zjeździe wzięło udział 120 delegatów z poszczególnych okręgów Łotwy. Zjednoczenie liczy obecnie około 1500 członków, wchodzących w skład 30 oddziałów rozsianych po całym kraju.

Zgon konsula polskiego w Wiedniu

BERLIN, 7. II (PAT). Dzisiaj zmarł na grypę po krótkiej chorobie konsul generalny R. P. w Królewcu p. Tomasz Morawski. Ś. p. Tomasz Morawski przed objęciem stanowiska konsula generalnego w Królewcu był kolejno radcą poselstwa R. P. w Berlinie, radcą poselstwa w Moskwie, naczelnikiem wydziału personalnego w M. S. Z., wreszcie konsulem generalnym w Wiedniu. W Szczecinie bawił przejazdem.

Obniżenie uposażeń w wojsku ameryk.

WASZYNGTON, 7. II. (PAT). Senat powziął decyzję obniżenia uposażeń w wojsku przewyższających 1000 dolarów rocznie.

269.577 bezrobotnych w Polsce

WARSZAWA, 7. II. (PAT). Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. wynosiła na terenie całego państwa w dniu 4 b. m. 269.577 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5319 osób.

Na terenie Warszawy liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P., wynosiła w dniu 4 b. m. 22.828 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia ubiegłego o 2712 osób.

Przyjazd woj. Rożnieckiego

LUBLIN, 7. 2. (PAT). Pociągiem pośpiesznym ze Lwowa przybył w godzinach wieczornych do Lublina nowy wojewoda lubelski, dr Rożniecki, dotychczasowy wojewoda lwowski.

Wojewodę Rożnieckiego witali na dworcu: wicewojewoda Długocki, przedstawiciele świata urzędowego, władz miejskich i społeczeństwa.

Dalsze obrady Sejmu

nad budżetem

WARSZAWA, 7. II. (PAT.)—Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przystąpił do dalszej dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wojskowych. Pierwszy przemawiał poseł Tebinka (BBWR), który porusza wysiłki Niemców i Rosji w dziedzinie rozbudowy lotnictwa i apeluje do rządu o większą ilość kredytów na polskie skrzydła, a do społeczeństwa o większą miłość dla lotnictwa.

Po przemówieniu posła Tebinki zabrał głos gen. Składkowski, witany hucznemi oklaskami.

Gen. Składkowski odpowiadając posłowi Arciszewskiemu, który odmalował w czarnych barwach obraz stosunków w wojsku, oświadczył:

„Wierzę, chociaż nie jestem idealistą, że kiedy zajdzie potrzeba, **młodzież narodowa, młodzież wszystkich partyj stanie jednolicie pod jednym sztandarem i zasili armję czynnie bez różnic partyjnych.** (Oklaski). Wierzę, że te wszystkie nasze różnice, które tu mamy, to będą głupstwa, drobiazgi wobec tego, że Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Mamy wodza armji, armja czynna zasilona będzie armją rezerwową, armja zaopatrzona będzie we wszystko co trzeba i wierzę w to, że przy natężeniu wszystkich sił, nie chełpiąc się, **potrafi ona w ciężkim trudzie fizycznym i psychicznym wywalczyć Polsce zwycięstwo.** (Huczne i długotrwałe oklaski na ławach BB.).

Po przemówieniu p. wiceministra Składkowskiego debatę nad budżetem M. S. Wojsk. zakończono i przystąpiono do budżetu Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Referent pos. Strojnowski stwierdził m. in., że dalsze możliwości rozwoju rolnictwa może zapewnić tylko rozszerzenie rynków wewnętrznych.

Poseł Fijałkowski (Kl. Nar.), wypowiedział szereg krytycznych uwag pod adresem gospodarki rolnej rządu, twierdząc, że rząd rzekomo nie rozumie sytuacji rolnictwa. Dalej mówca wytykał **przemożny wpływ karteli na kierunek polityki gospodarczej, uważając ten wpływ za szkodliwy.**

Poseł Bzowski (BBWR) apeluje do rządu o wnikliwe badanie potrzeb wsi i usuwanie w miarę możności przeszkód, które stają na drodze do pomyślności najliczniejszych warstw narodu.

Poseł Sanojca (BBWR.) apeluje do rządu, aby wytrwał w dotychczasowej polityce i dopomagał chłopom przez zawarcie korzystnych traktatów i umów handlowych, przez zniżenie cen przemysłowych, **ograniczenie karteli** i stworzenie przed chłopami możliwości dalszego rozwoju, by mógł w niedalekiej przyszłości jak i dzisiaj zdać egzamin z tężyzny gospodarczej.

Poseł Terszakowiec (Kl. Ukr.), występował przeciwko polityce Ministerstwa w stosunku do ludności ukraińskiej i oświadczył, że klub jego głosować będzie przeciwko temu budżetowi.

Po przerwie Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa. Po przemówieniach posłów: Kamińskiego, Mikołajczyka, posłanki Ignasiak i pos. Czyścika dyskusję nad budżetem tego ministerstwa zakończono.

Zkolei przystąpiono do obrad nad budżetem rent i emerytur, który szczegółowo omówił referent tego budżetu, poseł Wagner (BB.).

Następnie przystąpiono do omówienia budżetu Ministerstwa Oświaty, który referował pos. Stroński, wnosząc o przyjęcie preliminarza z poprawkami przyjętemi w komisji.

Pracownicy handlowi i biurowi

przeciwko zarządzeniom Z.U.P.U

W lokalu Łódzkiego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Biurowych i Przemysłowych odbył się wiec protestacyjny pracowników handlowych i biurowych w sprawie ograniczenia świadczeń przez ZUPU.

O wielkim zainteresowaniu sprawą świadczyła znaczna ilość obecnych na wiecu. Obrady toczyły się przy wypełnionej sali. Szereg mówców zobrazował położenie pracowników, którzy w dobie szalejącego kryzysu pozbawieni są należnych im świadczeń, co jest wynikiem zbiorowego ataku kapitału na zdobycze socjalne klasy pracującej.

W zgłoszonych rezolucjach wzywano do energicznego przeciwstawienia się wszelkiemi środkami zakusom na słuszne prawa pracownicze i do obrony łącznie z całą klasą robotniczą istniejących uprawnień socjalnych wywalczonych w ciężkiej walce. Zapowiedziana została dalsza akcja pracowników.

260-letni proces sądowy

AVELLINO, 6 II. PAT. Został rozstrzygnięty spór gmin Benito i Melite wynosania na terenie około 1500 morgów, trwający od 1674 roku, czyli przez 259 lat. W ciągu procesu wydano około 600 orzeczeń sądowych.

Dalsze osłabienie zatrudnienia

w średnim przemyśle włókienniczym

Jak informują z krajowego związku przemysłu włókienniczego w miesiącu styczniu, w tygodniu sprawozdawczym, zatrudnionych było w fabrykach tego przemysłu 7,065 robotników. Czynnych było 88 fabryk. W tygodniu sprawozdawczym grudniowym było czynnych 90 fabryk, z 7 995 robotnikami. Tak, więc uruchomienie spadło w okresie wspomnianym o 2 fabryki i o 930 robotników.

W ostatnim okresie sprawozdawczym na 6 dni w tygodniu w fabrykach wspomnianego przemysłu pracowało 4,130 robotników w 54 fabrykach, na 5 dni 1.210 robotników, w 13 fabrykach, na 4 dni 1.083 robotników, w 10 fabrykach na 3 dni w tygodniu — 642 robotników w 3 fabrykach.

Na jedną zmianę czynnych było 59 fabryk, zatrudniających 2.919 robotników, na dwie zmiany — 29 fabryk, 4.14[illegible] robotnikami. Na trzy zmiany w wspomnianym okresie nie pracowała żadna fabryka, gdy w poprzednim okresie sprawozdawczym pracowała na trzy zmiany jedna fabryka, zatrudniająca 580 robotników.

LECZNICA
chorób oczu
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska nr. 90
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących 9—1 i od 5—7 i pół

Latający przemysłowiec

Afera fabrykanta-kombinatora

Robotnicy poszkodowani na 40.000 zł.

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy 3 okręgu konferencja w sprawie uzyskania sum, potrzebnych na pokrycie olbrzymich należności dla robotników firmy „Bracia Samet" (Kilińskiego 202).

Sprawa rewindykowania sum, należnych robotnikom, przedstawia się tutaj bardzo skomplikowanie, z następujących przyczyn:

W listopadzie r. ub. firma wspomniana zredukowała około 200 robotników, likwidując swoje przedsiębiorstwo, przyczem właściciel firmy, Samuel Samet, znikł z horyzontu łódzkiego i, mimo poszukiwań, czynionych przez policję, do tej pory skutecznie kryje się przed odpowiedzialnością.

Dopiero po zniknięciu Samuela Sameta, który ostatnio zamieszkiwał w Łodzi przy Al. 1 Maja 11, zorjentowano się, iż osobnik ten w sposób nad wyraz sprytny tworzył coraz to nowe przedsiębiorstwa, aby ostatecznie zniknąć z widowni z zarwaniem wszystkich niemal swoich kontrahentów.

Ustalono mianowicie, iż Samuel Samet, który utworzył w roku 1925 firmę „Bracia Samet", zwinął ją następnie, aby w roku 1930 utworzyć nowe przedsiębiorstwo pod firmą „Samuel Samet", a w 1931 r. zwinął również i to przedsiębiorstwo, tworząc spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „Texum".

Firma „Texum" zniknęła z powierzchni Łodzi pewnego listopadowego dnia ubiegłego roku, a gdy zainteresowano się jej stanem posiadania stwierdzono, iż hipoteka firmy jest obciążona w niesłychany sposób, w walutach wszystkich większych krajów Europy i Ameryki.

Okazało się przedewszystkiem, iż place, stanowiące — jak przypuszczano — własność firmy, zapisane są na spadkobierców po zmarłym bracie Samuela Sameta, Tobjaszu.

Nieruchomość fabryczna i warsztaty obciążone są: przez Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego suma 4.000 dolarów, a pozostałe 8 numerów hipoteki obciążono większemi sumami we frankach francuskich i szwajcarskich, w dolarach, funtach szterlingów, w złotych polskich i t. d.

Zakres działania firmy był dość rozległy, posiadała ona bowiem własną przędzalnię, tkalnię i inne oddziały, potrzebne dla kontynuowania całokształtu produkcji włókienniczej.

Pozatem ustalono, iż na hipotece spoczywa obciążenie 206.000 zł. z wyroku sądowego po jednej z upadłości, jakie przeżyła firma.

W ciągu najbliższych dni odbyć się ma licytacja objektu fabrycznego i urządzeń, pozostawionych przez Samuela Sameta. Licytacja odbyć się ma na żądanie Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, na pokrycie długu 40.000 dolarów wraz z procentami.

Jak zdołano ustalić — Samuel Samet wogóle zwinął w Łodzi mieszkanie, żona Sameta zamieszkała w Warszawie

Należy zaznaczyć, iż zpośród zredukowanych przez Sameta w listopadzie 200 robotników część rości sobie niewielkie pretensje do firmy, a więc nie występują ze skargą, natomiast większość robotników, których zaległości zarobkowe wynoszą ogółem 40.000 złotych, szuka dróg, na jakich możnaby uzyskać zwrot należnych pieniędzy. Wobec niezwykłego obciążenia hipotecznego, obciążenia firmy sprawa ta przedstawia duże trudności, obecnie jednak, w związku z ogłoszeniem w jednym z ostatnich Dzienników Ustaw nowej zasady, iż należności pracownicze mają pierwszeństwo nawet przed obciążeniami hipotecznemi, należy mieć nadzieję, iż robotnicy zdołają swoje zaległe zarobki otrzymać.

Konferencja, odbyta w inspektoracie pracy dotyczyła właśnie dróg, jakiemi należy skierować pretensje pokrzywdzonych robotników.

Pracownicy umysłowi

przy warsztatach

Zakłady scheiblerowskie dowolnie zmieniają warunki umowy

Jak się dowiadujemy — na dzień 1 bm. zredukowano 40 pracowników umysłowych, zatrudnionych w biurach Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana. Przewidywane jest zwolnienie jeszcze jednej partji pracowników umysłowych — w tej samej, jak słychać, liczbie.

Należy zaznaczyć, iż w ostatnich czasach dyrekcja firmy poczyniła pewne przegrupowania, stawiając praktykantów biurowych przy warsztatach, na miejsce robotników, kilku zaś niższych pracowników umysłowych skierowano do kotłowni, do pomocy maszyniście.

Onegdaj na murach fabryki Księżego Młyna wywieszono ogłoszenie kierownictwa przędzalni z zaznaczeniem, iż będzie ona czynna przez trzy dni w tygodniu.

Ostre tempo pracy na Księżym Młynie nie ulegało zmianie, stąd też notowane są wypadki nietylko zwalniania robotnic, nie mogących nadążyć za tempem lecz również ucieczki poszczególnych robotnic od warsztatów.

—

W Widzewskiej Manufakturze spokój

W dniu wczorajszym, w wyniku dłuższych, parogodzinnych pertraktacyj, odbytych w inspektoracie pracy nastąpiło całkowite uruchomienie „Widzewa". Wszyscy robotnicy normalnie podjęli pracę.

PROCES CENTROLEWU w SĄDZIE APELACYJNYM

Demonstracja ławy obrończej

Adwokaci opuścili salę sądową

WARSZAWA, 7. II. Sensacją dnia w Sądzie Apelacyjnym był dziś proces H. Liebermana i byłych więźniów brzeskich.

Proces odbywał się na sali III-ej posiadającej wszystkiego około 100 miejsc. Przy wejściu wprowadzona jest ścisła kontrola biletów przez woźnych i policję.

Mysz się nie prześlizgnie bez pozwolenia.

Przedzielona balustradą sala grupuje po dwóch stronach — z jednej publiczność, z drugiej zaś oskarżonych, obronę i dziennikarzy Stoły dziennikarskie oblężone.

Podsądni zajmują nietylko ławę oskarżonych, ale i zwykłą ławę obrończą. Kolejno zasiadają w pierwszym rzędzie: Lieberman, Pragier, Barlicki, Dubois, wyżej zaś Witos, Kiernik, Bagiński, i Ciołkosz. Potężny Mastek czyni jakby honory gospodarza. Przysiada się raz do tej, to do innej ławki. Śmieje się przytem rubasznie.

Pośrodku sali obraz, czyniący dziwne wrażenie Stoją jeden za drugim pulpity, jak w szkole. To miejsca przeznaczone dla obrony.

O godz. 10.20 obrońcy są już na miejscach. Rozlega się dzwonek Na salę wchodzi komplet sądzący, złożony z sędziów Gacka, Chodeckiego i Wyczańskiego. Za nimi dwaj prokuratorzy: p. Rauze i p. Grabowski.

Przewodniczący sędzia Gacek otwiera posiedzenie.

Woźny sądowy melduje, iż nie stawił się z oskarżonych Putek, zaś z pośród obrońców adwokaci Urbanowicz i Szurlej. Wezwania wszystkim doręczono.

Sędzia Gacek referuje decyzję sądu w związku ze złożonem 3 lutego podaniem obrony o wyłączenie sędziego Chodeckiego. Obrona powoływała się na oświadczenie sędziego Chodeckiego w procesie przeciw redaktorowi Małysze („Gazeta Bydgoska"), gdzie sędzia Chodecki jako przewodniczący rozprawy miał się wyrazić, iż osadzenie posłów w Brześciu uważa za odpowiedź na szykowanie zamachu stanu i za konieczność państwową.

Obrona poczytuje tego rodzaju oświadczenie za wypowiedzenie swego sądu o sprawie jeszcze wówczas, gdy w sprawie b. więźniów brzeskich w sądzie okręgowym nie zapadł jeszcze wyrok.

Sąd apelacyjny zdecydował wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego oddalić.

W motywach sąd podaje, iż na posiedzeniu gospodarczem w czasie rozpatrywania wniosku obrony sędzia Chodecki wezwany do złożenia wyjaśnień, oświadczył, że istotnie brał udział jako przewodniczący w sprawie red. Małychy, nie przypomina sobie jednak, że użył cytowanego przez obronę zwrotu. Oświadczył ponadto, że nie czuje w swem sumieniu najmniejszego konfliktu co do udziału w obecnej sprawie. Po tem oświadczeniu sędzia Chodecki posiedzenie gospodarcze opuścił.

Prokurator wnosił o nieuwzględnienie wniosku obrony, poczem również opuścił posiedzenie.

Sąd apelacyjny, biorąc pod uwagę, że sędzia Chodecki oświadczył, że w swem sumieniu nie ma żadnych przeszkód, że sprawa red. Małychy nie ma związku z procesem obecnym, że gdyby nawet sędzia Chodecki użył przypisywanego mu zwrotu, to okoliczność ta nie przesądzałaby jego stosunku do sprawy, bowiem ocena sprawy opiera się dopiero na danych procesu, które nie mogły być jeszcze sędziemu Chodeckiemu znane, skoro sprawę red. Małychy rozpatrywano jeszcze przed przystąpieniem do badania świadków w procesie byłych więźniów brzeskich w sądzie okręgowym — zatem sąd apelacyjny nie dopatruje się ani ustawowych, ani życiowych przeszkód w kwestji udziału sędziego Chodeckiego w rozprawie.

Adw. Berenson: — W imieniu całej ławy obrończej mam zaszczyt ponowić wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego, na co zezwala mi procedura. Czynię to i dlatego, że sędzia Chodecki oświadczył, iż nie przypomina sobie swego twierdzenia. Jesteśmy w stanie służyć Wysokiemu Sądowi dowodem w tym względzie.

Czytam wyrok w sprawie red. Małychy, gdzie na stronicy 2 znajduje się ustęp: „Jest rzeczą notorycznie znaną, że uwięzienie posłów i poddanie ich ostremu reżimowi wojskowemu nie jest podyktowane chęcią zaspokojenia jakichś instynktów sadystycznych lecz koniecznością państwową.

— Popieramy wniosek z całem poczuciem odpowiedzialności.

Pozostali obrońcy chórem przyłączają się do wniosku adw. Berensona.

W odpowiedzi przewodniczący sędzia Gacek oświadcza:

— Panowie obrońcy w swych przemówieniach zapomnieli zupełnie o tem, iż sąd miał nietylko na uwadze fakt wypowiedzenia rzekomo pewnych słów przez sędziego Chodeckiego, lecz stwierdził, że nawet w wypadku, gdyby słowa te były wypowiedziane, to i wówczas nie zachodzą przeszkody.

Aczkolwiek art. 303 zezwala obronie na ponowienie wniosków oddalonych na posiedzeniu gospodarczem, jednak wobec tego, że nie przysługuje zażalenie na decyzję nieuwzględniającą wyłączenia sędziego, a jedynie kasacja, w myśl art. 465 nie poddaję wniosku pod obrady sędziów.

Po tem wyjaśnieniu z ławy oskarżonych podnosi się poseł Lieberman i oświadcza:

— W tych warunkach uważamy wszelką obronę za zbędną, dziękujemy naszym obrońcom za położone trudy, zwalniamy ich z pełnomocnictw i oświadczamy, że nie będziemy w sprawie udzielać żadnych wyjaśnień.

Z ławy obrończej podnosi się adw. Nagórski.

— W imieniu wszystkich obrońców oświadczam, że uważamy się za zwolnionych ze swych obowiązków i obronę składamy.

Po tych słowach adwokaci powstają z miejsc i ostentacyjnie wychodzą z sali.

Przewodniczący odczytuje wniosek, podpisany przez Witosa, Kiernika oraz adwokatów Szurleja (przebywa w Krakowie, gdzie występuje w procesie o podpalenie,.) i Urbanowicza o odroczenie sprawy w związku z chorobą tego ostatniego i zwraca się do p. Kiernika z zapytaniem czy również zwalnia adw. Urbanowicza z obrony.

P. Kiernik oświadcza: — Solidaryzując się z oświadczeniem posła Liebermana podtrzymuję swój wniosek o odroczenie sprawy nie zwalniam jednak w obecnym stanie adw. Urbanowicza, gdyż nie jest wyłączone że w razie odroczenia sprawy będzie rozpatrywał inny komplet.

Po naradzie sąd postanowił oddalić wniosek obrony o odroczenie rozprawy ze względu na to, że adw. Urbanowicz złamał nogę już po otrzymaniu zawiadomienia o wyznaczeniu rozpraw i było dość czasu na powierzenie obrony komu innemu. Sędzia Chodecki przystępuje do referatu sprawdz. Ławy obrońców puste. Na ławie oskarżonych siedzą jedynie: Lieberman, Mastek, Pragier, Witos i Kiernik, Pozostali oskarżeni opuścili gmach sądu. Udział ich w sprawie nie jest obowiązkowy.

Sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia.

O godz. 16-ej przewodniczący zarządził przerwę do środy, do godz 10-ej rano.

W dniu jutrzejszym nastąpi dalszy ciąg odczytywania referatu sędziego Chodeckiego i ewentualnie przemówienie oskarżycieli.

Dźwiękowy
Kino-Stylowy-Teatr
dawniej „Resursa"
ul. Kilińskiego 123

Zachwyci i wzruszy niezrównane arcydzieło filmowe p. t.

„Pożyczone szczęście"

W rolach głównych Fascynująca — zmysłowa CLARA BOW piękność światowa i jej partner Norman Foster

Następny program: „Wiktorja i jej Huzar.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr.

Pocz. seansów: codziennie o g. 5 po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 3 po południu.

Przemysłowcom się nie spieszy

Jutro narady w sprawie umowy zbiorowej

W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie zarządu związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem.

Między innemi na porządku dziennym znajdzie się sprawa pism związków zawodowych w sprawie podpisania umowy zbiorowej i wyznaczenia w tej sprawie wspólnej konferencji pomiędzy przedstawicielami pracodawców i robotników

Według pogłosek, zarząd związku twierdzi, że chwila obecna nie nadaje się do rokowań w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, wobec czego, nie odrzucając propozycji robotników, przemysłowcy będą starali się odroczyć tę sprawę na kilka miesięcy.

Akcja włókniarzy na terenie okręgu

Solidarne żądanie umowy zbiorowej

Rozpoczęta przez Związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego akcja o zawarcie umowy zbiorowej, prowadzona jest planowo, czego wyrazem jest solidarne wystąpienie wszystkich związków robotniczych pod adresem przemysłowców.

Niezależnie od tego, związki, pragnąc zapewnić powodzenie akcji, przeprowadzają obecnie akcję wśród włókniarzy na terenie okręgu, a mianowicie w Rudzie Pabjanickiej, Pabjanicach, Tomaszowie, Zgierzu i Piotrkowie, gdzie, jak się dowiadujemy, zwołane zostały wiece tamtejszych włókniarzy. Na wiecach tych powzięte zostaną uchwały odnośnie poczynań w wypadku odmowy ze strony przemysłowców.

JEDNAKI LOS

Warszawscy włókniarze w obronie swych interesów

Robotnicy i robotnice zjednoczonych trzech fabryk „Szlenker, Gellich i S-ka w Warszawie", prowadzą akcję obronną przed ogłoszoną przez firmę 20 proc. zniżką Dyrekcja fabryki wypowiedziała wszystkim pracownikom pracę. Z dniem 21 stycznia br. nastąpiło rozwiązanie stosunku służbowego. Robotnicy nie zgadzają się na obniżkę. Przed rokiem obniżono im płacę o 15 proc., co robotnicy przyjęli spokojnie. Niestety dano im gorszy materjał do pracy w rezultacie czego zniżka wyniosła nie 15 proc. lecz około 50 proc.

Robotnicy zdecydowani są w obronie swych interesów ogłosić nawet strajk, który jest tem prawdopodobniejszy, że podtrzymała swe niczem nieuzasadnione stanowisko.

Tragedja zrujnowanej filantropki

Samobójcza śmierć staruszki, którą wszyscy opuścili

Na tle kryzysu rozegrał się w Paryżu dramat, którego bohaterką była staruszka „pamiętająca lepsze czasy". Kilka dni temu o świcie zauważono dym wydobywający się z okien mieszkania wdowy de Champagnac, prze ulicy Reynie. Sprowadzono straż pożarną. Skoro otworzono drzwi mieszkania oczom obecnych przedstawił się okropny widok — trzynastopokojowe mieszkanie ogarnięte było płomieniami a w przedpokoju leżały zwęglone zwłoki właścicielki. Znaleziono resztki szmat nasyconych naftą—oraz list, który wyjaśniał przyczynę wypadku.

Pani de Champagnac była ongiś osoba bardzo zamożną. Mąż jej był współwłaścicielem paryskich hal targowych. Od lat czterdziestu mieszkali w ogromnym, luksusowo urządzonym apartamencie, za który płacili rocznie 14 tysięcy franków. Po śmierci męża pani Champagnac zajmowała się filantropją, była prezeską Czerwonego Krzyża w swojej dzielnicy, pozatem przychodziła z pomocą wielu ubogim. Nie było wenty, loterji czy też „dnia kwiatka", żeby pani Champagnac nie finansowała imprezy, była tak wspaniałomyślna i rozrzutna, że naraziła się najbliższej rodzinie, a rodzony syn zerwał z nią, gdyż uważał, że matka zadużo wydaje na społeczne cele. Przytem poczciwa staruszka nie znała się zgoła na interesach, a gdy przyszedł kryzys nie potrafiła zabezpieczyć swych kapitałów, dość że się pewnego razu znalazła w sytuacji bez wyjścia. Dzisiaj — jako osiemdziesięciolelnia starowinka, opuszczona przez najbliższych, pozbawiona środków do życia nie miała już sił, aby się borykać z losem. Oczywiście — wszyscy ci, którzy ongiś zasypywali ją prośbami i wyłudzali od niej pieniądze, teraz odwrócili się od niej, a instytucje, które jej tyle zawdzięczały, nie uznały za stosowne zająć się jej losem.

Pani Champagnac nie płaciła od szeregu miesięcy komornego, ani podatków. Niedawno zjawił się u niej komisarz policji i oświadczył jej, że będzie zmuszony ją eksmitować—staruszka odpowiedziała mu — raczej spalę mieszkanie i siebie niżbym miała ztąd dobrowolnie odejść.

Nikt nie wziął na serjo groźby wypowiedzianej w stanie chwilowego zdenerwowania. Tymczasem p. Champagnac spełniła obietnicę. Oblała naftą swoje suknie i meble, poczem podpaliła mieszkanie. Jak stwierdził lekarz sądowy — musiała męczyć się straszliwie, o czem świadczą powykręcane konwulsyjnie ręce i szyja, a przecież nie wezwała pomocy i nie starała się uciec z morza płomieni.

Smierć popularnej staruszki wywołała w Paryżu wstrząsające wrażenie. Można sobie wyobrazić jak się niewyraźnie czują prezesowie społecznych organizacyj, którzy wyciągali od pani Champagnac ofiary na zbożne cele, a gdy zubożała — nie podali jej pomocnej ręki. No i owe typki, co pożyczały od łatwowiernej kobiety pieniądze na wieczne nieoddanie, również czują się głupio. Powinni byli złożyć na grobie swej dobrodziejki wieniec z napisem: „od tych, którzy przyśpieszyli twój zgon".

Zapomnieni na odludnej wyspie

Zbrodnia francuskiego przemysłowca

W najbliższych dniach rozpoczyna się przed trybunałem paryskim niezwykły proces, odsłaniający niewiarogodną wprost odyseję kilku rybaków francuskich.

Historja ta przypominająca najbardziej fantastyczne powieści awanturnicze, rozpoczęła się niewinnie.

Pewne przedsiębiorstwo paryskie postanowiło wybudować na wyspie Saint-Paul na oceanie Indyjskim, zakład dla preparowania do celów importu skorupiaków, nie słychanie licznych w okolicach tej wyspy. W tym celu na wyspie tej osiadła grupa rybaków i rozpoczęła pracę.

W kilka miesięcy później rozeszła się wiadomość, że wyspa Saint-Paul zniknęła nagle pod powierzchnią morza. Wysłany w celu zbadania prawdziwego stanu rzeczy okręt angielski „Eurypides" stwierdził istnienie wyspy i zaopatrzył francuskich rybaków w żywność.

Ale pech dokuczał rybakom. W styczniu 1930 roku spłonął magazyn z żywnością.

Rybakom udało się uratować tylko część żywności i postanowili opuścić wyspę.

Większość ich odpłynęła, na wyspie pozostało tylko 8 rybaków dla pilnowania maszyn, w tem jeden murzyn. W krótkim czasie miał przyjechać okręt i przywieźć im potrzebną żywność i odzież.

Ale upłynął miesiąc, potem drugi i trzeci, a na morzu nie pojawił się żaden okręt.

Tymczasem rybacy, pozbawieni żywności, cierpieli straszny głód, nie mogąc zdobyć żadnego pożywienia.

Kiedy wkońcu po czterech miesiącach zjawił się u brzegów wyspy okręt, zastał już tylko cztery osoby.

Czterech rybaków umarło z głodu wśród strasznych męczarni. Ciała ich leżały niepogrzebane, ponieważ pozostali przy życiu ich towarzysze nie mieli sił, aby pogrzebać zwłoki. Zajęci byli wyłącznie myślą o zdobyciu żywności i napróżno przebiegali wyspę, szukając zwierząt i jakichś jadalnych roślin

Kiedy okręt zbliżył się do brzegów ledwie mieli siły, aby wstać z ziemi i dać znak swoim wybawcom.

Powróciwszy do Francji rybacy i rodziny zmarłych ich towarzyszy zaskarżyli przedsiębiorstwo paryskie o odszkodowanie za straty moralne i materjalne.

Proces, który odbędzie się niebawem, wywołał ogromne zaciekawienie ze względu na egzotyczne tło całej sprawy

Stolica srebra na wysokości 4150 metr.

Potosi — miasto w chmurach

U stóp sławnej góry srebra, Cerro Ricco, w Boliwji, na wysokości 4150 m ponad poziomem morza, leży najwyższe miasto świata — Potosi.

Od czasu konkwistadorów hiszpańskich, od owych bajecznych czasów, kiedy ciężkie sztaby i bryły srebra na grzbietach mułów z cesarskiego miasta Potosi zwożono do portów oceanu Spokojnego, upłynęło wiele, wiele lat. Wówczas to srebrne sztaby i bryły spoczywały na grzbietach mułów, przytroczone doń bez żadnego opakowania, zupełnie otwarcie, i całe karawany ciągnęły w dół ku morzu z cennym ładunkiem.

Wówczas cesarskie miasto Potosi liczyło 160 tysięcy mieszkańców, a w murach swoich ukrywało bajeczne skarby. — Dzisiaj dawna wielka metropolja wysokogórska jest ubogą boliwiańską mieściną górską i liczy zaledwie 30.000 mieszkańców.

O dawnej chwale miasta świadczy tylko jeszcze kilka wspaniałych budowli monumentalnych, prawdziwych perel dawnego stylu barokowo-kolonjalnego, które rażąco odbijają na tle nowszych, niskich i ubogich domów i wyrastają swemi wieżycami jak oazy z ciasnych i wąskich uliczek ponad jednostajną powierzchnią pospolitych dachów.

Wśród tych gmachów wspaniałych wyróżniają się stara mennica z r. 1572, katedra, kilka klasztorów i domów.

Dzisiaj ludność miejscowa składa się wyłącznie z indjosów ze szczepów Quechaa i Aymara którzy żyją w niewolniczej uległości wobec nielicznych białych.

Z powodu nagłych zmian temperatury, jak kryształ czystego i wysoce rozcieńczonego powietrza oraz lodowatych wiatrów, ludzie o silnej budowie, twardych rysach i na bronz wygarbowanej skórze, wyglądają zupełnie zniewieściali.

Bajeczna barwność poganiaczy lam, bosych indjosów w szerokich kapeluszach filcowych, malownicze szaty indjanek w żółtych, pomarańczowych, purpurowych chustkach jedwabnych nadają ulicy specjalne oryginalne piętno. Przytem co druga kobieta obnosi z sobą swoje niemowlę, zawieszone w barwnych chustach na plecach lub podaje mu otwarcie piersi, podczas gdy drugą ręką sprzedaje pomidory, „aji" lub kartofle.

Między lśniącemi barwami ulicy przeciskają się objuczone ciężarami lamy ze swemi głupiemi pyszałkowatemi minami. Lama jest tutaj zwierzęciem uniwersalnem — zwierzęciem jucznem a równocześnie dostarczającem wełnę, mięso, mleko i — opał, mierzwa jej jest tanim i poszukiwanym środkiem opałowym, jedynym prawie na tych ubogich wyżynach wysoko górskich. Ani jedno drzewo, żaden krzew, żaden kwiat nie upiększają Potosi.

Z melancholijnych, smutnych dolin wznosi się ku niebu majestatycznie królewska Kordyljera, ponad której szczytem kołuje dumny kondor. A kiedy zmierzch wieczorny zapada nad dawnem miastem srebra, rozlegaią się tęskne melodje samotnych pasterzy stad lam na stokach Cerro Ricco, który mimowoli przywodzi na myśl dawne skarby Potosi.

W imię szczytnej nauki Chrystusowej

Ciekawy głos prawosławnego duchownego

Prawosławny duchowny ks Ignacy Kabłukow z Porzecza k/Grodna, wystosował długi list otwarty do metropolity Dyonizego w sprawie pomocy bezrobotnym. Opisując w nim straszną dolę bezrobotnych, ks. Kabłukow nawołuje wszystkich duchownych prawosławnych wraz z Metropolitą do natychmiastowych i bezgranicznych ofiar na rzerz głodnych. Wzywa do oddania na rzecz bezrobotnych, w imię ślubu ubóstwa ofiar z dostatków parafialnych, zaprzestania budowy nowych domów parafialnych i t. p. i t. p. i oddanie tych pieniędzy na Fundusz Pomocy Bezrobotnym. Jak sam twierdzi oddał już wszystko i przesyła swój srebrny krzyż kapłański do Funduszu Pomocy Bezrobotnym. Na wstępie wyraża obawy, by go nie posądzali o bunt przeciw swojej władzy religijnej lub bolszewizm, gdyż działa i pisze w imię szczytnej nauki Chrystusa dla dobra ludzkości i Państwa.

Nie pierwszy to tego rodzaju głos i czyn duchownego. Niedawno jeden z biskupów katolickich w Ameryce, rozkazał oddać wszystko złoto i srebro z świątyń swej diecezji na rzecz bezrobotnych. Są to jednak bodaj jedyne wypadki takiego postawienia sprawy przez duchownych.

ROBERT BOUCHET 17)

NIESAMOWITY LOT „MARGARETY"

Powieść.

Streszczenie początku.

Samolot „Margareta", na którym dwaj lotnicy francuscy kapitan Navacelle i por. Puyvineux wystartowali do raidu Paryż—Hanoi (Indochiny) zaginął w tajemniczych okolicznościach

W dwa lata po owem zniknięciu, kpt. Legalles (autor niniejszego opowiadania), pełniący w Hanoi służbę, wyrusza na urlop do Europy. Na okręcie niespodziewanie spotyka por. Puyvineux, uważanego dawno za zmarłego.

Na prośbę przyjaciela por. Puyvineux opowiada historję tajemniczego zniknięcia:

Przed dwoma laty w jednym z kin paryskich ujrzał zdjęcie dokonane przez wywiadowcę angielskiego, a przedstawiające sceny z rewolucji chińskiej. Wśród grupy jeńców europejskich pojmanych przez Chińczyków, por. Puyvineux dostrzegł swą ukochaną lady Margaretę Denvil Na widok ten zemdlał

Omdlałemu przychodzi z pomocą kpt. Navacelle, który zawiózł go do swego domu. W rozmowie wyjaśnia się, że obaj oficerowie kochają Margaretę, którą poznali w czasie pobytu jej w Europie. (Lady Denvil stała się ofiarą w Chinach) Uczucie por. Puyvineux jest odwzajemniane.

(Ciąg dalszy).

Siedziałem pogrążony w tych myślach i — zapewne siedziałbym tak do rana, przytaczając sobie w duchu coraz obfitsze i coraz bardziej sprzeczne argumenty... gdyby nareszcie Navacelle nie pokazał mi bronzowego budzika na stole.

— Ha! — pomyślałem. Skoroś taki bezwzględny, to zasługujesz na to, byś też pocierpiał trochę...

Dziś żałuję gorzko słów, któremi mu rzucił wówczas.

Były to słowa nieszlachetne.

Alem odczuwał dziką rozkosz, raniąc go niemi boleśnie, tem boleśniej, żem te ciosy zaprawił gryzącą ironją.

— Widzę — rzekłem — że w historji naszych uczuć jest pewna ciekawa analogja. I tu i tam na początku posłużył przypadek — z tą tylko różnicą, żeś pan miał pośredników — coprawda — mało pożądanych — Tajana i lorda Denvil'a.

Potem zaś — wędrując po krainie ideałów — zatarleś pan ten niefortunny początek.

Moja historja jest bardziej ziemska — no i nie mogę powiedzieć, bym tego żałował...

Kochałem po ludzku, całkowicie... ciałem i duszą... no i co tu gadać... a zresztą...

Kapitan Navacelle zbielał jak kreda.

Prawa ręka, w której trzymał szczypce, poczęła mu dygotać!

Udałem, że nic nie widzę i mówiłem dalej najnaturalniejszym tonem:

— Pewnego wieczora przechodziłem właśnie na bulwar Haussmana koło Galeryi Lafayette. I przypomniałem sobie, że brak mi spinek do mankietów. Nie chciało mi się jednak wchodzić — bo nie znoszę miejsc, gdzie jest zawsze tłok — i człowiek co chwila naraża się na różne nieprzyjemne zetknięcia.

W owych wielkich sklepach o każdej porze dnia znajdziesz tłum niewieści, pożerający oczami błyszczącemi z chciwości wspaniałe witryny, wabiące blaskiem klejnotów, piór i drogich materjałów. Powietrze ciężkie i gorące zieje nietylko z kaloryferów, ale i od tego roznamiętnionego tłumu.

Więc też rzadko kiedy chodzę na takie ogromne targowiska.

Wówczas nic nie wiedziałem, że istnieje tam dział specjalny konfekcji męskiej. Gdybym był wiedział, nie poszedłbym naturalnie, nigdzie indziej. I czemu nie ominąłem wejścia od bulwaru Haussmana? Przeznaczenie tak chciało widocznie.

Więc wchodzę, gubię się w tłumie — widzę daleko wgłębi — wisi tablica z napisem: Biżuterja. Dobrze, dążę więc tam.

Mijam tymczasem dział kwiatów.

Tu jest prawie pusto.

Tylko jakaś młodziutka pani kupuje róże...

I co się ze mną stało?

Nagle porwała mię jakaś ogromna radość, jakiś bezbrzeżny smutek, jakaś szalona egzaltacja — wszystko razem.

Straciłem poprostu przytomność.

Straciłem poczucie wszystkiego, prócz tego jednego, że kobieta, którą tu widzę przed sobą — to jest treść mojego życia teraz i na wieki...

Przecie jej prawie nie widziałem, zaledwiem na nią spojrzał, i tak mię ogarnęła odrazu, jak płomień — ta miłość jakaś szalona.

Czułem tylko ogromne szczęście — i ogromny niepokój zarazem.

Słyszałeś pan może to cyniczne przysłowie arabskie, które powiada:

— Jeśli kochasz kobietę — musisz znaleźć sposób, by ją posiąść, bo inaczej zostanie ci żal na wieki.

Bóg mi świadkiem, że — gdym do niej się zbliżał, żadna rachuba nie powstała mi w mózgu.

Czym jej pragnął wówczas? Nie wiem.

Popychała mię jakaś nieprzezwyciężona siła.

Skłoniłem się przed nią.

Popatrzyła na mnie ogromnemi oczami, w których czytałem wielkie zdziwienie, lecz... bez niechęci.

Serce wezbrało mi nadzieją i usłyszałem swe własne słowa:

— W oczach twych, pani, czytam zbyt dość dobroci, byś mi miała odmówić tego szczęścia ofiarowania w hołdzie twej piękności — kwiatów, które wybierasz...

(D. c. n.)

ALEKSY RŻEWSKI

Łódź w walkach o niepodległość Polski

W ub. niedzielę przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej Polskiego Radja starosta Rżewski wygłosił odczyt, obrazujący pełną bohaterstwa i poświęcenia walkę najlepszych synów Łodzi z najeźdźcami.

Odczyt ten ze względu na jego wyjątkowo ciekawą treść przytaczamy poniżej.

Dymy łódzkie nie zaciemniły nigdy słońca ideałów, patrjotyzmu, poświęcenia i ofiarności dla ojczyzny. Począwszy od wojen napoleońskich aż do r. 1918 zawsze znalazła się w Łodzi gromada ludzi, którzy nie umieli spokojnie żyć w niewoli a zrywali dumnie pęta niewoli narodowej. Dlatego też należy uwypuklić tę zaszczytną rolę ludzi, w dziejach naszych wysiłków wolnościowych. Należy pamiętać, że do budowy gmachu Polski Niepodległej Łódź złożyła również swoją wartościową cegiełkę i ofiarną krew swoich synów.

Po kongresie wiedeńskim i burzy wojen napoleońskich w roku 1815 losy Łodzi krystalizują się coraz konkretniej. Nadania i przywileje oraz niezwykłe ulgi, jakie osiedlającym się przybyszom świadczono, jak nadanie darmo półtorej do 2 mórg gruntu, budulcu z lasów, pod jednym tylko warunkiem zabudowania się w przeciągu 2 lat, nadto przysługiwało 6 lat zwolnienia z wszelkich opłat i podatków oraz zwolnienia od wojska osadników, jako też ich dzieci zrodzonych zagranicą. Wzrastający dobrobyt Łodzi i stały wzrost ludności nietylko osadniczej ale i polskiej był czynnikiem zainteresowania się również mieszczaństwa łódzkiego sprawami niepodległości narodowej.

Tam, gdzie powstało większe zbiorowisko ludzkie, tam rodziła się w mózgach ludzkich myśl wolna i pragnienie wolności. Rok 1830-31 — rok Powstania Listopadowego, potężne usiłowanie Polaków do zdruzgotania jarzma carskiego.

Łódź w tym okresie żywo zareagowała na wezwanie Rządu Narodowego w Warszawie. Komitet Obywatelski w Łęczycy wydał po ogłoszeniu powstania następującą odezwę:

Łęczyca, dnia 9 grudnia 1830 r. Służba Nadzwyczajna Nr. 94. Komitet Obywateli otrzymawszy w tym momencie postanowienie Rządu Tymczasowego, dotyczące formującego się powstania w Królestwie, pospiesza przesłać w załączeniu po jednym egzemplarzu dla każdej gminy z poleceniem, aby takowe do publicznej wiadomości podanem było — zaś W Imci Xięża Proboszczowie mają po trzykrotne z ambon w niedzielę i święta polecenie to odczytać — a że niniejszej dyspozycji zadość uczyniono, stosowne raporta składać komitetowi.

podp. Zawadzki adjunkt,
W. Chodecki, Stokowski,
Rusinowski, sekretarz obwodu.
Za zgodność Karpiński, sekr.

Do wezwania tego załączono rozporządzenie, by we wszystkich miastach i gminach formowano straż bezpieczeństwa publicznego dla pełnienia wewnętrznej służby policyjnej.

W cztery dni po wydaniu odezwy Rządu Tymczasowego, burmistrz m. Łodzi Karol Tangerman przesyła Obwodowemu Komitetowi w Łęczycy raport tej treści:

„Wydział Wojskowy w Łodzi, dnia 13 grudnia 1830 r. Na reskrypt z dnia 9 b. m. i ad. Nr. 94. donosi o ogłoszeniu powstania Rządu Tymczasowego dotyczącego się formujących się powstań w Królestwie. — Do Komitetu Obywateli Obwodu Łęczyckiego. — W dopełnieniu ubocznie daty i numeru zacytowanego reskryptu, mam honor niniejszem raportem donieść Komitetowi, iż nadesłano przy pomienionym reskrypcie postanowienie Rządu Tymczasowego, dotyczące się, formować się mianym powstań w Królestwie, nietylko zgromadzonym obywatelom i publiczności w mieście administracyj powierzonym, do publicznej wiadomości podanem, ale nadto w kościele przez proboszcza miejscowego w dniu wczorajszym niedzielę ogłoszonem zostało.

(—) Tangerman, burmistrz.

Jednocześnie otrzymał burmistrz miasta dnia 14 grudnia wiadomość o formowaniu się „Niemieckiej Legji Wolności", którą oddano pod rozkazy Ignacego Okołowicza.

Komitet Obywatelski postanowił z dobrowolnych składek uzbroić ośmiu mazurów, których dostarczyć była obowiązana Łódź w myśl rozkazu Obwodowego Komitetu Obywatelskiego. Straż bezpieczeństwa liczyła 300 osob. Dowództwo nad nowomiejskim oddziałem (150 ludzi) Karol Saenger, nad oddziałem zaś osady płócienniczo-bawełnianej Łódka Tytus Kopisch. Rzemiosło łódzkie w tym czasie oddało swoją produkcję pod rozkazy Rządu Narodowego.

Jest to jeden ważny fragment z dziejów naszego miasta, lecz jak wzruszający i charakterystyczny...

Przed stu laty biły w Łodzi wśród mieszczaństwa gorące, ofiarne, miłujące ojczyznę, serca tak, jak i dziś.

Rok 1863. — Powstanie styczniowe. Komuż przy wymawianiu tych dat nie stają przed oczyma wizje Grotgerowskie, walki beznadziejne z przemocą, a jednak wołające ofiarą krwi wobec całego świata: „O tej, co nie zginęła".

Łódź w tym momencie stanęła również do apelu. Rzemieślnicy polscy i mieszczanie tłumnie ciągnęli do lasów okolicznych, „ażeby bić moskala".

Odezwę Komitetu Centralnego, jako Tymczasowego Rządu Narodowego, wzywającą do powstania, rozlepiono po całem mieście.

Łódź, liczyła już wtedy 40.000 mieszkańców. Przeżyła już wtedy kilka głodowych ruchawek w okresie kryzysu tkaczy łódzkich, zdemolowanie w r. 1861 fabryki Karola Scheiblera i inne. Był to żywioł zapalny, gwałtowny, lecz już z znaczną domieszką elementu polskiego.

Stare Miasto, zamieszkane przez mieszczan polskich, jeszcze przed wybuchem powstania prowadziło akcję przygotowawczą i rewolucyjną. Na czele akcji spiskowej stał ks. Józef Czajkowski, wikary miejscowy, gorący patrjota i szczery demokrata, cieszący się wielką popularnością wśród mieszczan polskich. Pierwszym naczelnikiem miasta — taki tytuł nosił kierownik rewolucyjnej organizacji miejskiej — był Ignacy Radziejowski, kontroler fabryki tabacznej. Po nim stanowisko to zajmowali kolejno Józef Zajączkowski, fotograf i Jan Cichowski, rejent, dawny uczestnik spisku Ks. Ściegiennego. Tajna organizacja, organizowana według instrukcji Centralnego Komitetu Narodowego, podzielona była na 3 dzielnice: staromiejską — na czele której stał setnik Ludwik Kozubski, tkacz, nowomiejską — której setnikiem był Leon Tuczyński, tokarz oraz „Wólka", którą organizował Emanuel Rundsztok, buchalter fabryki Moesa. Dzielnice składały się z dziesiątek z dziesiętnikami na czele. Wszyscy członkowie organizacji składali przysięgę, którą odbierał ks. Czajkowski. Ćwiczeniami dowodził i kierował Józef Tampicki, uczestnik walk Garibaldiego we Włoszech.

Dowództwo armji rosyjskiej po nieudanej obronie, koncentrując się do większych skupisk wojskowych, w nocy z 22 na 23 stycznia opuściło Łódź.

Dnia 24 przybyli do Łodzi w przejeździe członkowie Tymczasowego Rządu Narodowego Oskar Awejde, Majkowski, ks. Mikoszewski i Józef Janowski. Wezwali oni na naradę komisarzy wojewódzkich i naczelników z pobliskich miast.

Dnia 31 stycznia zwołano zbiórkę spiskowych do lasu w Radogoszczu, stamtąd partja powstańców, prowadzona przez ks. Czajkowskiego, Tompickiego i stolarza Teodora Rybickiego, byłego wachmistrza pruskich huzarów, skierowała się w stronę Łodzi, śpiewając: „Jeszcze Polska nie zginęła". Powstańcy pomaszerowali przed ratusz. Z gmachu ratusza zrzucono chorągiew rosyjską i orła. Następnie powstańcy ruszyli ulicą Piotrkowską przed dom fabrykanta Leopolda Hentschla, gdzie skonfiskowano 72 sztucery, będące własnością niemieckiego bractwa strzeleckiego. Następnie partja przez Pabjanice i Łask dotarła do lasów rososzyckich, gdzie zbierali się powstańcy. A potem co pewien czas żałoba gościła w domach polskich w Łodzi, a po klęsce pod Dobrą dotarła wieść hiobowa do miasta, że kilkudziesięciu łodzian złożyło swe życie w ofierze dla sprawy.

W aktach łódzkich znajdujemy liczną litanję zesłanych potem na Sybir i katorgę.

I znów minęło wiele, wiele lat. Łódź, z małego miasteczka, stawała się miastem wielkiem. Powstawały nowe fabryki. Liczba robotników wzrastała z każdym rokiem. Po ciężkiej nocy niewoli zaczęła znów świtać jutrzenka wyzwolenia. W izdebkach robotniczych powstawała świadomość konieczności walki z caratem o Polskę Niepodległą. Nagromadzone w ciągu długich lat nienawiści i bóle krzywdy pragnienia społeczne i narodowe poczęły się wyładowywać z całą mocą żywiołu, który rwał się do czynu i pomsty. Sztandar powstańca ginącego w walce z moskalami pochwycił z wiarą w swoje posłannictwo proletarjusz polski „Bo o wolność walka kiedy się wznieci, to ze krwią ojców przechodzi na dzieci." Aż uderzył grom w gmach niewoli.

Dnia 22 stycznia 1905 r. rozpoczął się okres przełomowy. W Petersburgu rozległ się okrzyk zrewoltowanych rosyjskich robotników „Nie mamy cara!" Podmuch rewolucyjny jak straszliwy pożar lasu przerzucał się z nieznaną szybkością z krańca na kraniec państwa i dotarł do robotniczej Łodzi, w której to Józef Piłsudski pracował w r. 1900 dla proletarjatu łódzkiego i całej Polski.

Dnia 28 stycznia 1905 roku, oprócz żądań natury społecznej, wysunięto w Łodzi po raz pierwszy publicznie w odezwie od upadku powstania 1863 r. hasło: „Niech żyje Polska Niepodległa". Hasło do walki i strajku powszechnego, który nosił cechy polityczne, rzucił „Widzew", będący od dłuższego czasu ośrodkiem spisku i konspiracji. Bojówka łódzka krwią swoją i znojem wypisała wtedy epopeję bohaterstwa i sławy. A potem Łódź przeżyła w czerwcu 1905 r krwawe walki barykadowe i hekatombą ofiar, tysiąca rannych i zabitych, i ofiarnością niezwykłą dała wyraz swemu gorącemu pragnieniu wolności. I dalej szlakami dawnych powstańców, pędzono łodzian do więzień całej Rosji i na Sybir...

W wąwozowym szlaku Termopil Polskich ginęli w tym czasie z dumą narodową i honorem Mireccy i Okrzeje... Wszyscy wyszli „w najciemniejszą jesienną noc" szukać wolnej Polski. Wyszli, gdy — jak powiada Żeromski — „huczał wicher i bił deszcz", a my „dwudziestomiljonowy naród, spaliśmy w swych sypialniach, pokojach, izbach, poddaszach, w norach podziemnych kamiennym snem niewolników".

Krew jednak przelana przez bojowców w latach 1905-7 nie poszła na marne. Z organizacji bojowej P.P.S. powstał Związek Walki Czynnej, potem Związek Strzelecki, przygotowujący się jeszcze przed wybuchem wojny do zbrojnej rozprawy z caratem. Spętana dusza polska, wyglądająca od stu lat wielkiej zawieruchy europejskiej, mogącej jej przynieść wyzwolenie, na odgłos zapowiadającej się burzy dziejowej, odżyła, jak Fenika z popiołów i skupiła się do czynu.

W takiej to chwili wybuchła wojna europejska. W momencie wielkich konfliktów dziejowych, naród polski nie mógł pozostać bezczynny. Józef Piłsudski, obalając słupy graniczne na ostrzach bagnetów legjonowych, niósł nam radosną ewangelję wyzwalającej się Ojczyzny. Łódź odpowiedziała dość żywo na wezwanie Piłsudskiego. Młodzież skautowa, robotnicza zapełniała chętnie szeregi legjonowe. Krwawe wyczyny, zdobyte na polach bitew przez łodzian w szeregach legjonowych wykazują, że łodzianin umie nie tylko dzielnie walczyć, ale i umierać za Ojczyznę...

Nazwiska poległych na polu chwały w szeregach legjonowych wykazują znaczną ich gromadę.

Błaszczykówna Marja, Błaszczyk Ludwik, Bohlman Artur, Boniecki Ignacy, Nabielak, Brojek Marjan, Chabowski Zdzisław, Fichna Alfons, Ficner Bolesław, Fronka Józef, Goldenberg Arkadjusz, Granosik Rafał, Gruszczyński Antoni, Kalusiński Mieczysław, Lindner Stefan, Pęczkowski Benedykt, Ostrowski Tadeusz, Racięcki Henryk, Pętkowski Jerzy, Maciński Stanisław, Michalkiewicz Stanisław, Neumark Juljusz, Szletyński Ludwik, Smiłowski Filip, Stolarski Józef, Tomczak Stanisław, Wysznacki Janusz, Wojciechowski Wacław, Wolski Stanisław, Sałaciński Bronisław i wielu nieznanych.

Z żyjących legjonistów łodzian wybitne stanowisko w społeczeństwie i państwie zajęli: poseł B. Fichna, poseł Wojciechowski, major M. Lipiński, poseł Waszkiewicz, gen. Norwid-Neugebauer, b. minister.

Rok 1920, rok odparcia najazdu bolszewickiego, jest tem ostatniem ogniwem w różańcu dziejów naszego miasta. Dla odparcia najazdu zgłaszali się do komendy miasta nawet starce i dzieci. Zrzeszenia i instytucje stawały do apelu, ażeby nie dopuścić do powtórnej niewoli, do jarzma, przeciw któremu broniło się od stu kilkudziesięciu lat kilka pokoleń.

Łódź w walce o Wolność i Niepodległość posiada swoje dumne i chlubne karty. Szczególnie, w okresie popowstaniowym w Łodzi rozlegały się mocne, spiżowe i bojowe hasła niepodległości narodowej. I nie było w okresie ostatnich stu lat takiego momentu, ażeby Łódź nie składała na ołtarzu wolności najdroższej rzeczy, jaką posiadała, t. j. krwi gorącej i ofiarnej swoich synów.

„Ich mogił pełne są cmentarze,
Aż od Jakuckich śnieżnych pól.
Zabiły jednych ręce wraże
A innych rozpacz, nędza, ból.
W idei gwiazdy szli wpatrzeni,
Wierzyli w wyzwolenia cud,
Choć katowani i gnębieni,
Ginęli z hasłem: „Wolność—lud!"

Materjały:
Aleksander Hoeffig.
„Powstanie listopadowe w świetle dokumentów łódzkich"
Rocznik łódzki.
„Początek powstania 1863 roku w Łodzi i okolicy"
Ludwik Waszkiewicz.
„Łódź w legjonach".

Dzieci o losie dzieci polskich na obczyźnie

Piękny konkurs dla młodzieży szkolnej

Setkom tysięcy dzieci polskich na obczyźnie grozi wynarodowienie. Brak im szkoły polskiej, polskiej książki, polskiego wychowawcy.

Polacy jednak na to pozwolić nie mogą. W pierwszym zaś rzędzie Młodzież Polska musi stanąć do pracy — z zapałem, z ofiarnością.

Komitet Funduszu na Szkolnictwo Polskie Zagranicą, doceniając wielką rolę młodzieży w pracy nad ratowaniem duszy polskiej i polskiej kultury wśród Polaków na obczyźnie, w tych dniach ogłosił konkurs dla młodzieży szkolnej na najlepszą odezwę w sprawie szkolnictwa polskiego zagranicą. Myślą przewodnią odezwy ma być: „Na obczyźnie ginie polski Duch. Ratujmy go!"

W konkursie może wziąć udział każdy uczeń szkoły średniej, w pierwszym rzędzie uczniowie klas starszych. Praca konkursowa musi być wyraźnie podpisana imieniem i nazwiskiem autora z uwzględnieniem klasy i gimnazjum, do którego uczęszcza. Praca nie może być większa nad trzy strony zeszytowe zwykłego pisma.

Prace należy składać na ręce dyrekcji gimnazjum, do którego uczestnik konkursu uczęszcza, w terminie do piątku dnia 10 lutego br. do godz. 11-ej.

Najlepsza praca zostanie odczytana przez radjo w programie specjalnego „kwadransa", urządzonego przez Komitet Funduszu na Szkolnictwo Polskie Zagranicą w sobotę 11 lutego o godz. 17.40.

Komitet dał inicjatywę do szlachetnego wyścigu o poryw uczucia i wzniosłość myśli. Najgorętsze serca, najtęższe umysły z pośród młodzieży staną do zawodów.

Licząc się z duchem konkursu, Komitet nie wyznaczył żadnych nagród materjalnych. Gdzie idzie o serce i duszę, tam pieniądz musiał zniknąć.

Pieniądze, które stały się zabytkiem

Zbiór starych banknotów

Kolekcjonista londyński Catling posiada jedyny w swoim rodzaju zbiór starych, wyszłych z użycia banknotów.

Zbiór ten, obejmujący już około stu wielkich tomów, rozpoczęty był przez ojca obecnego właściciela tej kolekcji, a nominalna wartość zawartych w niej banknotów sięga olbrzymiej sumy sześciuset miljonów funt. sterl.

Najstarszym ze znajdujących się w zbiorze Catlinga okazem jest banknot chiński, wydany przed pięciuset laty i drukowany na papierze morwowym. Dalej zobowiązanie kanclerza skarbu angielskiego, datowane w 1697 r., a o którem niema nigdzie wzmianki; pierwszy banknot angielski, opiewający na sto funt. sterl., wydany w 1713 r. i pierwszy banknot wielobarwny na 5 funt. sterl. z 1821 r.

Zbiór ten zawiera też banknoty fałszywe Banku angielskiego, a śród nich jeden z banknotów, sfałszowanych przez dwie kobiety, powieszone za to za panowania króla Jerzego III. Specjalny zaś dział tworzą banknoty, wydawane swego czasu przez angielskie banki prywatne, które już dawno przestały istnieć.

Ale może najciekawszym okazem w zbiorze Catlinga jest prawdziwy banknot Banku angielskiego, który wzięto za fałszywy i o którego podrobienie oskarżono rytownika londyńskiego Tomasza Ransona. Było to blisko sto lat temu. Rzekomego fałszerza uwięziono, stawiono przed sądem i dopiero podczas rozprawy sądowej rzeczoznawcy orzekli, że banknot jest prawdziwy, wobec czego Ransona uwolniono, a Bank angielski wypłacił mu sto funt. sterl. za niesłuszne posądzenie. Do banknotu tego dołączony jest staloryt, wykonany przez samego Ransona, a przedstawiający go w więzieniu, gdy oczekiwał tam na rozprawę sądową.

Nie brak też w tym zbiorze banknotów amerykańskich z czasów kolonjalnych i z czasów wojny domowej oraz banknotów z oblężenia Mafekingu przez Boerów, a najświeższem uzupełnieniem zbioru są banknoty zwłaszcza niemieckie, drukowane bez liku podczas wielkiej wojny, tudzież 1400 banknotów, jakiemi płacono jeńcom wojennym we Francji i w Niemczech.

KRONIKA

LUTY
8
Środa

Dziś
Jana z Matty W.

Jutro:
Apolonji P. M.

Słońce: wsch. 7.06, zach. 16.32
Księżyc: „ 14.20, „ 6.55

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Jankielewicza, Stary Rynek 9. B. Głuchowskiego, Narutowicza 6. St. Hamburga i S-ki, Główna 50. L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307. A. Piotrowskiego, Pomorska 91. L. Steckla, Limanowskiego 37.

Konferencje nowego wojewody

W ciągu dnia wczorajszego wojewoda łódzki Hauke-Nowak odbył szereg konferencji z wojewodą Jaszczołtem, wicewojewodą Potockim, oraz naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa publicznego p. Lutomskim.

Dłuższa konferencja odbyła się również w sprawie bezrobocia na terenie Łodzi i województwa łódzkiego, oraz zatrudnienia w przemyśle łódzkim.

Zebranie poselskie

Staraniem Rady Grodzkiej B. B. W. R. w Łodzi w dniu 12 bm. o godz. 11-ej w sali kina „Stylowy" (dawniej „Resursa"), przy ul. Kilińskiego 123 odbędzie się zebranie, na którem prezes grupy regjonalnej BBWR, poseł Fichna Bolesław, wygłosi przemówienie, poświęcone sprawom zmiany konstytucji.

Karty wstępu wydaje sekretarjat Rady Grodzkiej BBWR. codziennie o godz. 18.20, przy ul. Piotrkowskiej 96, II. p.

Obrady komisji budżetowej magistratu

W ciągu bieżącego tygodnia radziecka komisja skarbowo-budżetowa odbędzie trzy posiedzenia w sprawie preliminarza budżetowego m. Łodzi.

Przy obecnem tempie pracy komisji, budżet zakończony zostanie w komisji jeszcze w miesiącu bieżącym, poczem rozpocznie się sesja budżetowa rady miejskiej.

Najbliższe posiedzenie rady odbędzie się prawdopodobnie dopiero w dniu 22 lutego.

Komisja cennikowa

W nadchodzący piątek dnia 10 bm. zwołane zostaje w magistracie łódzkim posiedzenie komisji cennikowej dla ustalenia cen pieczywa i mąki.

Posiedzenie to, przerwane swego czasu z powodu wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle piekarskim, obecnie po ustaleniu nowych warunków płacy, ustalić ma nowe ceny na pieczywo, uwzględniając w kalkulacji wysokość kosztów produkcji.

W dniu 6 lutego rozstał się z tym światem senjor drukarzy, długoletni członek naszej Organizacji

ś. † p.

TEODOR KRAHL

Towarzysz sztuki drukarskiej

przeżywszy lat 74.

W zmarłym Organizacja nasza traci solidnego i karnego członka, który przez 25 lat trwał przy niej wiernie.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb, na który zapraszamy wszystkich naszych członków, przyjaciół i znajomych Zmarłego, odbędzie się w czwartek, dnia 9-go lutego, o godz. 2.30 po poł. z domu żałoby przy ul. Andrzeja Nr. 41, na stary cmentarz katolicki.

Związek Zawodowy Drukarzy.

Śmiertelny strzał do bratanka

Zrujnowane zdrowie po porażeniu 3000 volt

Tragiczny epilog rodzinnych waśni

Stefan Pardon, funkcjonarjusz kolejowy, zabił w dniu 20 września r. ub. wystrzałem z rewolweru bratanka swego, 26-letniego Stanisława Pardona.

W dniu wczorajszym zabójca stanął przed sądem okręgowym w Łodzi.

W świetle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

Bracia Józef, Stefan i Władysław Pardonowie mieli do spółki dom przy ul. Słoneczej 3 na Widzewie.

Między braćmi dochodziło

do częstych nieporozumień

na tle podziału komornego i wydatkowania na utrzymanie domu.

Stefan Pardon twierdził, iż wydał więcej na wzniesienie domu, niż każdy z dwóch pozostałych braci, wobec czego winien otrzymywać dochody większe, aniżeli każdy z braci.

Stefan żalił się nieraz, iż bracia nietylko

krzywdzą go

ale jeszcze obmawiają przed ludźmi.

W coraz częstszych scysjach między braćmi brał żywy udział syn Józefa Pardona, Stanisław.

W dniu 20 września Stefan Pardon, wchodząc do sieni domu przy ul. Słonecznej 3 — natknął się na brata swego Józefa, zamieszkałego na 1 piętrze. Między braćmi

wynikła kłótnia.

Zwabieni hałasem lokatorzy wylegli na schody, aby przysłuchiwać się codziennemu zresztą dla nich wydarzeniu.

Po chwili wyszedł z mieszkania na pierwszem piętrze Stanisław Pardon i zwrócił się do ojca z wezwaniem, aby wrócił do domu.

W tym momencie Stefan Pardon sięgnął ręką do tylnej kieszeni spodni. Jedna z kobiet, Władysława Wendych, zawołała:

„O Jezu, będzie strzelał!"

a wówczas Józef Pardon wraz z synem rzucili się na przeciwnika.

Bójce jednak przeszkodziły kobiety, które rozdzieliły powaśnionych.

Józef i Stanisław Pardonowie skierowali się w stronę mieszkania, zanim jednak dosięgli drzwi Stefan Pardon wydobył rewolwer i oddał

szereg strzałów

w stronę bratanka.

Ciężko ranny młodzieniec zdołał jeszcze wejść do mieszkania i położyć się na łóżku, poczem w kilka minut skonał.

Jak wykazała sekcja zwłok — śmierć nastąpiła wskutek obfitego upływu krwi spowodowanego dwukrotnym przebiciem płuc i naruszeniem serca, co zakłóciło czynności tego organu.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes Antoni Illinicz, asystują sędziowie Merson i Taubenszlag. Oskarża podprokurator Joel.

Bronią adwokaci Biłyk i Ludwik Planer. Powództwo cywilne w imieniu rodziny zabitego wnosi adw. Pełka.

W trakcie przesłuchiwania świadków jeden z nich, kpt. dr. Jeżewski, lekarz Kasy Chorych zeznaje, iż Stefan Pardon został w swoim czasie porażony prądem

o natężeniu 3.000 volt.

Leczył się przez dłuższy czas w szpitalu, mimo to jednak odczuwał ustawicznie silne bóle głowy, cierpiał pozatem na bezsenność. Był niezwykle pobudliwy nerwowo. Był stale psychicznie zdeprymowany, twierdził stale, iż długo nie pożyje i że

przyspieszy koniec samobójstwem.

Świadek określa stan oskarżonego jako ciężki przypadek psycho-nerwowy.

Obrońcy wnoszą o przesłuchanie dr. Jeżewskiego nie w charakterze świadka, lecz w charakterze biegłego, na co sąd wyraża swą zgodę.

Oskarżony przyznaje się do winy zastrzelenia bratanka twierdząc, iż działał w obronie własnej, był bowiem napadnięty i

strzelał na postrach,

nie mierząc w nikogo. Uważa zatem zabójstwo bratanka za przypadkowe.

Następnie zeznaje dr. Jeżewski w charakterze biegłego oświadczając, iż oskarżony jest konstytucji neurastenicznej, cierpi na psycho-nerwicę, jest wprawdzie poczytalny, jednak ma silnie ograniczoną zdolność opanowania się.

Świadkowie, pracownicy elektrowni, przełożeni lub koledzy oskarżonego zeznają, iż gdy przed porażeniem Stefan Pardon był pracownikiem niezwykle sumiennym i bardzo spokojnym, to po wypadku był

stale zdenerwowany,

ustawicznie skarżył się na bóle głowy i wątpił o możliwość całkowitego wyleczenia się.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący 37-letniego Stefana Pardona na 3 lata więzienia.

Targowiska przepełnione

W dniu wczorajszym, wobec wyjątkowo pięknej pogody i ciepła dowóz na targowiska łódzkie był bardzo duży.

Mimo znacznej podaży produktów rolnych ceny — po ostatniej zwyżce, spowodowanej zmniejszonym dowozem z powodu mrozów, zniżkowały w sposób bardzo nieznaczny.

Nie można mieszkać anonimowo

Do wydziału ewidencji przy magistracie zwracają się często różni petenci w sprawie nieujawniania w kartotece ich miejsca zamieszkania.

Wydział ewidencji podania takie załatwia odmownie, gdyż wszyscy zamieszkali na terenie miasta muszą być ujawnieni w kartotekach i adresy ich wydawane są przez biuro adresowe na każde życzenie zainteresowanych.

Mali klijenci wydziału opieki

W dniu wczorajszym w poczekalni wydziału opieki społecznej magistratu m. Łodzi przy ul. Zawadzkiej 11 nieznana kobieta pozostawiła dwoje dzieci (chłopców) w wieku 2 i 3 lata.

Dzieci przesłano do sierocińca. Za matką policja wdrożyła poszukiwania.

Awanturniczy braciszek

W mieszkaniu Józefa Gosa (Paderewskiego 20) odbywało się wesele gospodarza, na którem obecni byli bracia Franciszek i Adam Gosowie, z Grodziska.

Między pijanymi już braćmi wynikła bójka, w czasie której Adam Goss, znany i karany awanturnik, schwycił ciężką butelkę od piwa rozbił nią głowę bratu Franciszkowi. Niezależnie od tego pękniętą flaszką Adam Goss pokiereszował bratu twarz i szyję, raniąc go ciężko.

Po dokonaniu tego Adam Goss rzucił się do ucieczki, jednak zatrzymano go i osadzono w areszcie. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Inspekcja prywatnych szkół powszechnych

Poziom nauczania i warunki higjeniczne pod kontrolą inspektorów

W związku z wejściem w życie nowej ustawy o ustroju szkolnictwa, Inspektorat Szkolny m. Łodzi zwrócił baczną uwagę na szkolnictwo powszechne prywatne, a przedewszystkiem na chedery, w których warunki higjeniczne są w większości wypadków opłakane.

Obecnie odbywa się stopniowo wizytacja szkół powszechnych prywatnych na terenie Łodzi. Szkoły które nie odpowiadają wymaganiom higjeny otrzymują polecenie doprowadzenia w oznaczonym terminie lokalu do odpowiedniego stanu, względnie przeniesienia się do innego lokalu, jeśli dotychczas zajmowany całkowicie nie odpowiada warunkom wymaganym w szkolnictwie.

Pozatem inspekcja sprawdza, czy w szkołach tych zatrudnieni są nauczyciele posiadający uprawnienia do nauczania w szkolnictwie powszechnem

Jak nas informują już od nowego roku szkolnego, szkoły nie odpowiadające wymaganiom, będą likwidowane.

W bramach muszą być skrzynki do listów

Poczta zakłada — gospodarz płaci

Jak wiadomo, rozporządzeniem min. poczt i telegrafów, we wszystkich domach winny znajdować się skrzynki, do których listonosze będą wrzucali korespondencję lokatorów danego domu.

Tymczasem właściciele nieruchomości opierają się temu zarządzeniu, tłumacząc się brakiem funduszów na tę inwestycję.

Wobec powyższego władze pocztowe przystąpią do urządzenia tych skrzynek własnemi siłami, poczem należność będzie wyegzekwowana od właścicieli domów wraz z kosztami egzekucyjnemi przez organa skarbowe.

Warto zaznaczyć, że jedynie kilkanaście domów w śródmieściu posiada takie skrzynki na korespondencję.

Korespondencja Łodzi

Półtora miljona listów, 230 tysięcy czasopism

Według statystyki urzędu pocztowego Łódź 1 — wysłano z Łodzi w miesiącu styczniu: 1,584,720 listów zwykłych, 55,766 listów poleconych, 1,881 listów wartościowych, paczek bez podania wartości — 11,103, paczek z podaną wartością 12,711, przesyłek za pobraniem 31,715, zleceń pocztowych 387,241, przekazów pocztowych i telegraficznych — 12,083 na ogólną sumę 1,317,928 zł., wpłat i wypłat na PKO. dokonano 19,779, na ogólną sumę zł. 7,194,013 zł., wysłano z Łodzi w styczniu 231,824 czasopism.

W ciągu miesiąca stycznia nadeszło do Łodzi: listów zwykłych 1,734,700, poleconych — 74,885, wartościowych — 1,448, paczek bez podania wartości 2,902, z podaną wartością — 2,949, przesyłek za pobraniem — 5,961, przekazów pocztowych i telegraficznych — 11,101, na ogólną sumę 1,215,002 zł., wpłat i wypłat na PKO. — 13,547, na ogólną sumę 5,079,843 zł., czasopism nadeszło 220,059.

W styczniu r. b. zanotowano dość znaczny wzrost liczby listów i przesyłek — pierwszych w związku z okresem dorocznego składania życzeń, drugich — w związku z ruchem paczek żywnościowych.

Regulacja dzielnicy przydworcowej

Przebudowa placu przy dworcu Łódź-Fabryczna

W związku z mającą nastąpić przebudową placu przy dworcu Łódź — Fabryczna, magistrat łódzki opracował już obecnie plan robót, które rozpoczęte będą z wiosną rb.

Tak więc wyznaczone zostały specjalne jezdnie, ulice oraz trawniki, jedynie zachodzi poważna trudność w usunięciu narożnego domu przy ulicy Skwerowej i Kolejnej, tak zwanego popularnie „fortepianu", który samorząd winien wykupić, albowiem przy ewentualnem realizowaniu planu, dom ten uniemożliwiłby projektowane połączenie placu z ogrodem kolejowym.

Sprawa ta będzie przedmiotem specjalnych narad w magistracie, gdzie powzięta zostanie ostateczna decyzja.

DZIENNIK SPORTOWY

Ciekawy mecz hokejowy
ŁKS—Reprezentacja klubów łódzkich

Łódzki Związek Hokejowy na zasilenie swych funduszów zorganizuje w bieżącym sezonie mecz hokejowy między mistrzem Łodzi ŁKS-em a reprezentacją pozostałych klubów lokalnych. Termin meczu jest zależny od obniżenia się temperatury.

Zostały również nawiązane pertraktacje w celu sprowadzenia do naszego miasta najlepszych drużyn warszawskich: Legji, AZS-u i Polonji.

Z meczów o mistrzostwo pozostały do rozegrania trzy następujące: Triumf - SKS (Łódź), Strzelec (Zgierz)—Makkabi i Union — Triumf. O ile pogoda zezwoli, w nadchodzącą niedzielę odbędą się na lodowisku ŁKS-u od godz. 10 kolejno dwa spotkania: Triumf — SKS (Łódź) i Strzelec (Zgierz) — Makkabi. Do tytułu wicemistrza najwięcej szans ma Union—Touring, którego najgroźniejszym rywalem jest obecnie Triumf

Sukces naszych tenisistów
Legja — AIK 4:4

Bawiąca w Szwecji tennisowa reprezentacja Polski (występuje pod nazwą Legji) zremisowała mecz z klubem sztokholmskim AIK.

Od porażki uratowała nas Thomasson, która grała w mixie tak słabo, że para polska zapanowała bez większych wysiłków nad boiskiem. Jędrzejowska, Tłoczyński pokonali Thomsson, Schroedera 2:6, 6:2, 6:1.

W drugiej parze Wittman — jak to było do przewidzenia — nie stawiał większego oporu Soederstroemowi. Szwed wygrał mecz 6:4, 6:4, 6:3.

Ogólny wynik spotkania 4:4.

Dziś tenisiści polscy, ufetowani przez Szwedów śniadaniami i bankietami, wyjechali do Kopenhagi, gdzie rozegrają mecz z Danją.

Klęska narciarzy polskich
na mistrzostwach Europy

W Innsbrucku rozpoczęły się onegdaj zawody narciarskie o mistrzostwo Europy.

Na pierwszy ogeiń poszedł karkołomny bieg zjazdowy długości 9 klm., w którym różnica poziomów między startem, a metą wynosiła około 2.000 metrów.

Generalny triumf odnieśli słynni zjazdowcy austrjaccy, którzy do pierwszej trzydziestki wpuścili tylko 8-iu zawodników obcych. Na czele zwycięzców znaleźli się Heuser 18:05.6 sek., Lantschner i Zogg. W biegu wzięło udział 90 ciu zawodników.

Polacy startowali dopiero wczoraj w biegu sztafetowym 4x10 klm. Skład sztafety był następujący: Stanisław Marusarz, Bronisław Czech, Stanisław Skupień i Władysław Berych. Miłośnicy narciarstwa pokładali w tym zespole wielkie nadzieje, tymczasem wbrew oczekiwaniom Polacy zawiedli i zajęli dopiero 7-me miejsce na 11 sztafet, biorących udział w biegu.

Łyżwiarze śląscy w Helenowie

Odłożony ze względu na nieodpowiedni stan pogody przyjazd znanych łyżwiarzy śląskich nastąpi w nadchodzącą niedzielę, dn. 12 b. m. Z łyżwiarzy śląskich, którzy popisywać się będą w jeździe figurowej na torze w Helenowie wymienić należy najlepszą łyżwiarkę polską Popowiczową, wicemistrzynię okręgu śląsko - krakowskiego Elżbietę Czorównę, Groberta Waltera, państwo Zmudzińskich oraz młodziutką parę — rodzeństwo Kalusów, zaliczoną do najlepszych w kategorji junionów.

O godz. 12 odbędzie się specjalny program dla młodzieży szkolnej, zaś o godz. 17-ej łyżwiarze śląscy będą popisywać się powtórnie.

2 wielkie imprezy motocyklowe

W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Motocyklowego na którem przeprowadzono m. in. wybory nowych władz. Prezesem został gen. Rouppert. Z pośród łodzian p. Rode (Union-Touring) został obrany przewodniczącym komisji dyscyplinarnej, adw. Berger (UT)—członkiem tej komisji, zaś p. Szerfer (UT)—członkiem komisji rewizyjnej. Na zebraniu omówiono szczegółowo wniosek utworzenia związków okręgowych i zatwierdzono w tym celu specjalny regulamin, przedstawiony przez ustępujący zarząd.

Pozatem zdecydowano urządzić wielkie międzynarodowe zawody motocyklowe w Wiśle dnia 9 lipca które będą należały ze względu na udział wybitnych zawodników do jednych z największych wyścigów w Europie. Pozatem rajd motocyklowy Warszawa—Wilanów—Warszawa przyjmie najprawdopodobniej charakter międzynarodowy, gdyż zainteresowali się nim zawodnicy belgijscy i włoscy. Na zebraniu były reprezentowane z klubów łódzkich prócz Union—Touring również ŁKM, ZKM i PIC.

Komunikaty

W dniu 4 b. m. odbyło się w Związku Legjonistów Polskich w Łodzi walne roczne zebranie oddziału, oraz w dniu 5 b. m. walny roczny zjazd delegatów okręgu łódzkiego.

W wyniku wyborów do zarządu weszli:

Prezes okręgu adw. dr. Modest Słoniowski, członkowie zarządu: sędzia dr. K. Strzelecki, Kopciuch, pułk. Abłamowicz, Smolarek, Hertel, wiceprezes Moskwa, nacz. Wadowski, mag. Kahane. Staszewski, dyr. Drozd-Gierymski, Baranowski, Płoński, Wymysłowski, Nowakowski, Wiśniewski.

Sąd koleżeński: poseł dr. Fichna, Blumenfeld, Wiktor, adw. dr. Chomicz, nacz. Kędra, nacz. mg. Pr. Mirzyński.

Komisja rewizyjna: prez. Piątkowski, adw. Bilyk, Malinowski.

Prezes oddziału: Nowakowski Stanisław, członkowie zarządu: Wymysłowski, Kopciuch, Hirszfeld, Koperski, Strzelecki, Tausz Leonow, Wadowski, Wewiórowski, Kahane.

Na zakończenie zebrania postanowiono wysłać depeszę z wyrazami czci żołnierskiego przywiązania i stałej gotowości bojowej na wypadek niebezpieczeństwa Rzeczypospolitej na ręce Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i prezesa Sławka.

Po odśpiewaniu I-ej Brygady zebranie zostało zakończone w podniosłym nastroju.

* *

W dniu 29 stycznia b. r. odbyło się ogólne zebranie nowozaciągniętych członków oddziału p. w. i w f. przy Kole Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy gminy Lućmierz we wsi Dąbrówce—Malice.

Po dłuższem przemówieniu delegata zarządu okręgu p. Jana Kubickiego obecni członkowie z entuzjazmem przyjęli zapowiedź rozpoczęcia stałych ćwiczeń, które, poczynając od dnia 5 lutego b. r. będą prowadzone początkowo tylko przez podoficerów rezerwy, członków miejscowego koła według programu opracowanego przez komendę miejscową na podstawie regulaminów obowiązujących w armji czynnej.

Po zakończeniu zebrania delegat zarządu okręgu p. Kubicki wygłosił pierwszy wykład o roli i zadaniach szperacza, podając szereg przykładów stwierdzających znaczenie szperaczy w czasie wojny.

* *

Komenda Legjonu Młodych Obwód — Łódź, podaje do wiadości członkom i kandydatom, iż w czwartek dnia 9 b. m. o godz. 19-ej w lokalu Związku Leg. Pol. ul. Narutowicza 32 poprzecz. of. II p. odbędzie się zebranie członków na którem wygłoszony zostanie referat p. t. „Wychowanie Państwowe".

Natomiast w dniu 10 b. m. o godz. 19-ej w tym samym lokalu odbędzie się rozpoczęcie II-go kursu kandydackiego. Obecność kandydatów w obu terminach obowiązkowa.

Co to jest kwit komorniany
i jakie opłaty należy od niego wnosić na rzecz bezrobotnych

Wobec ciągłych nieporozumień na tle pobierania opłat dla bezrobotnych od kwitów komornianych, organizacje właścicieli nieruchomości wydały wyjaśnienia dla wszystkich swych członków, że kwitem jest każdy dowód rzeczywiście otrzymanego komornego.

Dowodami temi są pokwitowania, wydawane przez właścicieli domów, lub w ich imieniu przez administratorów, rządców i innych pełnomocników, dowody wpłaty gotówkowej, przekazanej, bądź przelewanej, adnotacje w księgach kasowych i buchalteryjnych zarówno przez właścicieli domów, jak i przez lokatorów.

Zainkasowane należności muszą być wpłacane w ciągu 15 dni od daty otrzymania komornego, przyczem momentem wystawienia kwitu jest moment pobrania komornego.

Poczekalnie Kasy Chorych
wylęgarnią zarazków
Ku uwadze powołanych czynników

Wskutek ustawicznego wzrostu bezrobocia nędza szerzy się w Łodzi wśród najszerszych mas zastraszająco.

Dowodem tego są falangi żebraków, które nietylko nawiedzają stale mieszkania prywatne we wszystkich dzielnicach miasta od wczesnego rana do późnego wieczoru, lecz wdzierają się również do biur, ogrodów i t. p. Pozatem żebracy, nietylko „zawodowcy" lecz również pozbawieni pracy robotnicy, bezrobotni pracownicy umysłowi (ostatnio coraz częściej) obsadzają stałemi posterunkami przystanki tramwajowe, wnęki bram i pobliża sklepów w ruchliwszych punktach miasta.

Ostatnio, zwłaszcza podczas niedawnych mrozów, nędzarze, gnieżdżący się uprzednio niemal wyłącznie na dworcach kolejowych, wobec znacznego wzrostu liczby tych poszukiwaczy ciepłego kąta, obsadzili poczekalnie na punktach lekarskich i w lecznicach Kasy Chorych, w aptekach tej instytucji i t. d.

Poszukiwanie ciepłego kąta przez najbiedniejszych jest najzupełniej zrozumiałe i dlatego, być może, zainteresowane instytucje nie przeciwstawiają się okupowaniu poczekalni w lecznicach i aptekach przez najuboższych.

Stan ten jednakowoż ma tę złą stronę, iż wskutek tej „okupacji" bardzo często nawet poważniej chorzy nie znajdują miejsca aby usiąść w oczekiwaniu na przyjęcie przez lekarza, albo na wydanie lekarstwa, ponadto zaś notowane są coraz częściej skargi pacjentów, korzystających z lekarskiej pomocy Kasy Chorych, według których, po dłuższem oczekiwaniu w poczekalni lecznicy czy apteki pacjent znajduje na swojej odzieży insekty, które nietylko wywołują uczucie obrzydzenia, ale również są rozsadnikami wszelkich chorób zakaźnych.

Jest wskazane, aby władze Kasy Chorych zainteresowały się tym stanem rzeczy, albowiem zdarzyć się może, iż niejeden pacjent, który przychodzi do lekarza po poradę wobec przeziębienia — wychodzi z poczekalni czy apteki Kasy z zarazkami tyfusu lub innych chorób zakaźnych.

Z GIEŁDY.
Urzędowa ceduła giełdy warszawskiej
z dn. 7 lutego 1933 r.

CZEKI.

Belgia 124.25
Gdańsk 175.40
Holandja 358.95
London 30.58 30.60
N. York czeki 8.921
N. York kabel 8.925
Paryż 34.87
Praga 26.42
Szwajcarja 172.40
Włochy 45.70
Berlin 212.12

AKCJE.

Bank Polski 81.50 81.25 81.50
Starachowice 9.10

PAPIERY PAŃSTWOWE i LISTY ZASTAWNE.

3% budowl. 42.75 43.50
4% inwestycyjna 105.—
4% „ seryjna 111.—
5% konwersyjna 42.—
6% dolarowa 58 —
4% dolarowa 58.— 58.25
7% stabilizacyjna 56.25 57.— 56.88
10% kolejowa 101.— 102.—
4½% ziemskie zł. 36.50 36.25
8% m. Warszawy 43.25 43.50
8% m. Łodzi 42.50
10% m. Siedlec 35.25

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska
z dn. 7 lutego 1933 r.

Ceny tranzakcyjne.

Żyto obroty 60 ton zł.		15.40
„ „ 75 „		15.50
Owies obroty 15 ton zł.		13.50

Ceny orjentacyjne.

Żyto	zł. 15.15 —	15.45
pszenica	„ 26.50 —	27.50
jęczmień B	„ 13.50 —	14.25
„ A	„ 13.— —	13.50
„ browarowy	„ 15.50 —	17.—
owies	„ 13 — —	13.25
mąka żytnia 65%	„ 23.75 —	24.75
mąka pszenna	„ 40.75 —	42.75
otręby żytnie	„ 9.25 —	9.50
otręby pszenne	„ 8.— —	9.—
otręby psz. gr.	„ 9.— —	10.00

Usposobienie ogólne słabe.

PROGRAM RADJOWY.
Łódź.
Środa dn. 8 lutego

1.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
1.50—11.55 Komunikat meteorologiczny dla kom. lotn.
1.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa
2.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący
2.10—13.10 Koncert z płyt gramofonowych
3.10—13.25 Kom. meteor.
3.25—15.10 Przerwa
5.10—15.15 Komun. Państw. Inst. Eksportowego.
5.15—15.25 Komunikat Gospodarczy
5.30—15.35 Kronika harcerska
5.35—16.00 Program dla dzieci: a) Opowiadanie wujaszka Jasia p. t. „Hau—hau—miau—miau" b) Listy od dzieci omówi W. Tatarkiewicz.
6.00—16.40 Płyty gramofonowe.
6.40—17.00 „Genjusz serca" (w 75 rocz. zgonu Stanisława Jachowicza — wygł. p. Jan Moszkowski.
7.00—17.40 Płyty gramofonowe
7.40—17.55 „Zagadnienie kształcenia pracowników społecznych" — wygł. prof. Helena Radlińska
17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny
18.00—19.00 Muzyka lekka z dancingu „Adria".
19.00—19.20 Rozmaitości
19.20—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.
19.30—19.45 Prof. Konrad Górski wygłosi feljeton literacki p. t. „Franciszek Mauriac wybitny powieściopisarz"
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00—20.50 „Jakie to było ładne" — Stare piosenki i melodje w wyk. Janiny Godlewskiej i Roberta Boelke. Przy fortepianie Z. Bereżyński i N. N.
20.55—21.05 Wiadomości sportowe, oraz Dodatek do Pras. Dzien. Radj.
21.05—22.00 Koncert kameralny. Wykonawcy: Irena Dubicka (skrz), Zbigniew Drzewiecki (fort.) Mieczysław Szalewski (altówka) i Kaz. Wiłkomirski (w jol.)
22.00—22.15 „Na widnokręgu"
22.15—22.40 Muzyka z płyt gramofonowych
22.40—22.55 Płyty gramofonowe
22.55—23.00 Komunikat meteor. Gł. Woj. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej i komun. policyjny
23.00—24.00 Muzyka taneczna z „kawiarni „Ziemiańska" Orkiestra Karasińskiego i Kataszka

GDZIE SZUKAĆ ROZRYWKI?

TEATR MIEJSKI: „Pani nie chce mieć dzieci"
TEATR KAMERALNY: „Sprawy poufne"
TEATR POPULARNY: Peppina.
JAR: „Z Jaru do baru"

—

ADRJA: „100 metrów miłości"
BAJKA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde"
CASINO „Syn Indyj"
CAPITOL: „Rasputin"
CZARY: I „Krwawe złoto" II „Rango".
CORSO: I „Miłość złoczyńcy" II „Samotny orzeł"
DOM LUDOWY: „Serce na ulicy"
GRAND-KINO: „Hallo Paryż — Hallo Berlin!
LUNA: „Musisz być moją"
METRO: „100 metrów miłości"
OŚWIATOWY I „Noce bezsenne, szalone" II „Hrabia Monte Christo".
PAN: „Tajemnice dworu Habsburgów"
PALACE: I. „Niebezpieczna próba" II. Hallo!.. Tu mówi Jarossy
PRZEDWIOŚNIE „Zwycięzca"
SPLENDID: „10 proc. dla mnie"
STYLOWY: „Pożyczone szczęście"
SZTUKA: „Bomby nad Monte Carlo"
TĘCZA „Kapitan Whalen"
UCIECHA: I „Głenie wię[illegible]" II „Golgota se[illegible]

VENUS: „Walka o djamenty" — Tom Tyler
ZACHĘTA „Wesoły porucznik".

Teatr Miejski

Dziś wieczorem świetna komedja Vente'a „Pani nie chce mieć dzieci".

Jutro i pojutrze wiecz. „Krzyczcie Chiny" Ceny znacznie zniżone.

Wkrótce ujrzymy w teatrze Miejskim największą sensację Warszawy bieżącego sezonu granę 300 razy z rzędu „Sprawę Moniki" Szczepkowskiej Morozowicz.

Teatr Kameralny

Dziś jutro i pojutrze wiecz. komedja Coward'a „Sprawy poufne".

Po wielkim sukcesie jaki odniosła „Egipska pszenica" Pawlikowskiej — Jasnorzewskiej w Krakowie, sztuka ta wystawiona będzie w Teatrze Kameralnym.

Teatr Popularny.
Ogrodowa 18.

Dziś i codziennie o godzinie 8.15 w ostatnie dni operetki w akt. R. Stoltza „Peppina".

Bilety do nabycia w Biurze „Orbis" i w kasie teatru od 11—2 i od 4 do 10 wiecz.

Pragnąc umożliwić jak najszerszym masom możność uczęszczania do teatru Teatr Popularny (Ogrodowa 18) od dnia dzisiejszego wprowadza kupony ulgowe na wszystkie przedstawienia, a mianowicie ceny biletów po zł. 3.50 — na kupon 2 zł. bilety w cenie po zł. 2.50 — na kupon zł. 1.50 gr. i ceny biletów po zł. 1.50 na kupon 1 zł.

Zniżka ta umożliwia częstsze odwiedzanie Teatru i winna się spotkać z uznaniem publiczności. Bloczki kuponów ulgowych wydaje kancelarja Teatru tel. 235-18

Teatr Rewji „Jar"
ul. Kilińskiego 124

Dziś w dalszym ciągu przebojowa rewja karnawałowa z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych stolicy p. t. „Z Jaru do baru"

Dziś dwa przedstawienia [illegible] o godz. 8 i 10 wiecz.

Dojazd tramwajami N[illegible] 10 i 17

Od Administracji

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty na miesiąc luty i o uregulowanie prenumeraty zaległej, a to dla uniknięcia przerw. w wysyłce pisma.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Dziś i dni następnych

Pierwszorzędna komedjo-operetka p. t.

ZWYCIĘZCA

W rolach głównych: **JEAN MURAT i KATE NAGY.**

Następny program: **„BLOND VENUS" z Marleną Dietrich** Reżyserja: **Józefa von Sternberga.**

Początek seansów o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr. III m. 45 gr. Kupony ulgowe po 75 groszy

W sobotę dnia 11-go lutego i w niedzielę 12 lutego wyświetlany będzie poranek dla młodzieży ——

DŹWIĘKOWY
Kino-Teatr

CZARY

Dziś i dni następnych
Wielki podwójny program
Pierwszy raz w Łodzi

I. — 100 proc. dźwiękowiec. Rewelacyjny film z życia „Dzikiego Zachodu"

KRWAWE ZŁOTO

Emocjonujący dramat sensacyjno-cowboyski

W rolach głównych: **Richard Arlen i Mary Brian**

II. — 100 proc. dźwiękowiec. Film odsłaniający życie w dzikiej dżungli na Sumatrze

RANGO

Niesamowite i niebezpieczne przygody łowcy tygrysów

W rolach głównych: **Łowca tygrysów ALI.**

Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 12. — — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr. — — —

DZWIĘKOWY
Kino-Teatr

PALACE

Dziś i dni następnych.

I. Dwuprzebojowy program

BETTY AMANN

w 100 proc. dźwięk. pikantnym dramacie p. t.

Niebezpieczna próba

II. „Król konferansjerów **Fryderyk Jarossy** i niezrównana **Hanka Ordonówna** w rekordowej rewji p. t.

Hallo!.. tu mówi Jarossy!...

z udziałem **Anny May Wong, Ivor Novello, Tedy Brown, Hellen Berne** i wiele in. Konferansjerkę w języku polskim prowadzi **Fryderyk Jarossy.**

Początek seansów o godz. 4-ej. — — **Na pierwszy seans ceny zniżone!** — — Widownia należycie ogrzana.

Dźwiękowy kino-teatr

CAPITOL

Zachodnia, róg Zawadzkiej

Dziś i dni następnych: — Arcyfilm, o którym mówi cały świat p. t.

RASPUTIN

Dramat ciemnoty, grozy i rozpusty wg. autentycznych rękopisów byłych dygnitarzy dworu carskiego oraz księcia Jusupowa, zabójcy Rasputina. — —

Osobę Rasputina odtworzył **CONRAD VEIDT** tak genjalnie, że kreacja ta przeszła do historji kinematografji. — — — —

Nadprogram: 1) Aktualności krajowe, 2) Tygodnik dźwiękowy Foxa.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4, — w niedziele, święta i soboty o godz. 1 po poł.

Do akt Nr. Km. 165 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 16 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 77-a na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 14 lutego 1933 r. od godz. 12 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Oswalda Karofa w jego lokalu w Łodzi przy ulicy Żeromskiego Nr. 67 składających się z maszyny do zgrabu podczoch i 12 tuzinów gietrów sportowych oszacowanych na łączną sumę zł. 850, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 10 stycznia 1933 r.
Komornik T. ŁOKUCIEWSKI

Do akt Nr. 28/8 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 16 go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77 a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dn. 14 lutego 1933 r. od godz 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 115 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Piotra Włodarskiej i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 500

Łódź dnia 31 stycznia 1933 r.
Komornik T. ŁOKUCIEWSKI.

Do akt Nr. 841 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej nr. 77-a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki nr 93 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Hermana Chajkina i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1040

Łódź, dnia 31 stycznia 1933 r.
Komornik T. ŁOKUCIEWSKI

Do akt Nr. E 85 1933 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 13-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Pustej pod Nr. 13 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 11 lutego 1933 r. od g. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Leona Frenkla i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1200

Łódź, dnia 12 stycznia 1933 r.
Komornik L. NABOROWSKI

Do akt Nr. E 2158 1952 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13 go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Pustej nr. 13 na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 16 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Rokicińskiej nr. 40 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego, ruchomości należących do Edwarda Hoffmana i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 3970.

Łódź dnia 5 grudnia 1932 r.
Komornik L. NABOROWSKI

Do akt Nr. E. 645 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 13 zamieszkały w Łodzi przy ul. Pustej Nr. 13 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 11 lutego 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej nr 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Emanuela Kalkera i Kopla Szapiro i składających się z maszyn i przędzy oszacowanych na sumę zł. 12370.

Łódź dnia 18 stycznia 1933 r.
Komornik L. NABOROWSKI

Obwieszczenie.

Sędzia Komisarz nadzorowanej firmy „P. Margulies i D. Wolman Spadkobiercy" Łódź, Południowa Nr. 69 podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 49 i 50 Rozp. Prez. Rzeczpltej z dnia 23 grudnia 1927 r. (D. U. Nr. 3/28) ogólne zgromadzenie wierzycieli powyższej firmy zostało wyznaczone na dzień 22-go lutego 1933 r., godzinę 11 w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój Nr. 15.

Udział w ogólnem zgromadzeniu mogą wziąć wszyscy wierzyciele, wpisani na listę przez nadzorców sądowych.

Porządek dzienny obejmuje:
1) Sprawozdanie nadzorców sądowych
2) Odczytanie propozycyj układowych
3) Głosowanie nad propozycjami układowemi.

Wierzyciele, którzyby nie mogli przybyć na ogólne Zgromadzenie, mogą przesłać swe głosy na piśmie, jednakże podpis na takiem piśmie, winien być poświadczony urzędowo.

Sędzia Komisarz
(—) **P. Seipelt**
Sędzia Handlowy.

RESZTKI
NA UBRANIA i PALTA
poleca się w firmie
E. WASILEWSKI
ul. Piotrkowska Nr. 152.

Doktór
BERMAN
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 w.
w niedz. i święta od 9—1
Dla niezamożnych ceny leczenia

Bez odstępnego mieszkania, lokale handlowe, fabryczne, sklepy-pokoje z klatki schodowej, poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 111-01

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta-lekarz. w niedziele i święta od 9—2
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
PORADA 3 zł.

Doktór
REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
UL. POŁUDNIOWA 23.
Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.

DR. NADEL
Akuszerja, choroby kobiece.
Godz. przyjęć od 4—5 i od 7—8 w.
Pomorska 7. Tel. 127-84

PRZYCHODNIA
dla Niezamożnych Chorych
Łączna 7, (Chojny)
przyjmuje we wszystkich specjalnościach
od 7.30 rano do 7 wiecz.

PIOTRKOWSKA 183
jest do odnajęcia UMEBLOWANY POKóJ z całodziennem utrzymaniem lub bez. Wiadomość na miejscu, II podw., mieszkania 9

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy 1-łam. (strona 5 łam.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 50 gr., nekrologi — 25 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 10 łamów) 10 gr., ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł 1,00. **dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr.** — Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawnictwa do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty

WARUNKI PRENUMERATY.

Prenumerata wynosi miesięcznie: w Łodzi zł. 3 gr. 60 (wtem gr. 40 za odnoszenie do domu) na prowincji zł. 4 gr. 80. Prenumeratę należy opłacać zgóry pomiędzy 1 i 15 każdego miesiąca. Administracja przyjmuje zgłoszenia o przerwaniu prenumeraty tylko od połowy lub ostatniego dnia miesiąca następującego po zgłoszeniu.

Konto P. K. O. Nr. 143039.

Red. odp. Tadeusz Rozborski

Wydawca (w imieniu Pras. S-ki Prac.) — Karol W. Pietrasiak.

Druk. Prasowej Spółki Pracowniczej Sp. z o. o. ul. Piotrkowska № 86.